Dziś 16 stron -- B. Singer: Podróż do Rosji sow. (XI) -- „Literatura i Sztuka" -- „Kącik dla gospodyń"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. R.

Rok XIV. Kraków, poniedziałek 5 stycznia 1931 Nr. 5

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Rok zawiedzionych nadziei

Kraków, 4 stycznia

Rok temu, w ostatnich dniach grudnia 1929, wyraził p. minister skarbu Matuszewski w ekspose budżetowem nadzieję, że rok następny — tj. 1930 — będzie już rokiem pokryzysowym! Omawiając wówczas tę przepowiednię wyraziliśmy poważne wątpliwości, czy nadzieja ta nie okaże się zwodniczą, faktyczny jednak bieg wypadków przeszedł nawet te pesymistyczne przewidywania, tak, iż w perspektywie minionego roku słowa p. Matuszewskiego wydają się istną ironją. W ostatniem, niedawnem ekspose budżetowym nie próbował już istotnie p. minister stawiać żadnej prognozy na przyszłość, bo w obecnych warunkach trzebaby było zbyt wielkiej odwagi by budzić w społeczeństwie nadzieje, których realizacja jest tak niepewna...

Rok 1930 zawiódł bowiem pokładane w nim oczekiwania nie tylko ministra skarbu, lecz i całego społeczeństwa, wszystkich jego warstw. Handel spodziewał się, że bliskie zawarcie traktatu handlowego z Niemcami umożliwi rozszerzenie podstawy jego obrotów i pozwoli usunąć przeróżne ograniczenia przywozu towarów. Rolnictwo wierzyło, że nowa filoagrarna polityka rządu przez wprowadzenie ceł przywozowych i premij wywozowych na zboże umożliwi podniesienie cen płodów rolnych i uchroni Polskę przed ogólnoświatową derutą. Spodziewało się społeczeństwo, że stabilizacja stosunków wewnętrznych udostępni nam nareszcie wydatne kredyty zagraniczne, które nowemi sokami żywotnemi zasilą organizm gospodarczy i otworzą rozległe możliwości pracy. Żywiono wreszcie nadzieję, że liczne enuncjacje rządowe o zaniechaniu etatyzmu znajdą przecież wyraz w życiu i że ustaną nieznośne przeszkody dla inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej.

Wszystkie te nadzieje okazały się jednak tylko pustą ułudą, bo rok ubiegły zamiast poprawy przyniósł na tych wszystkich polach dalsze pogorszenie. Traktat handlowy z Niemcami, choć podpisany jeszcze w marcu, nie wszedł w życie i nie wiadomo, kiedy to nastąpi, a nawet tzw. prowizorjum drzewne regulujące przynajmniej jeden ważny wycinek naszych stosunków gospodarczych z sąsiadem zachodnim wygasł i nie został przedłużony. Zawiodły również nadzieje na kredyty zagraniczne, bo w roku 1930 nie przyszła do skutku żadna poważniejsza tranzakcja w tej dziedzinie, choć np. do Niemiec mimo niemniej ostrego kryzysu dopłynęło przecież półtora miljarda marek z zagranicy. Sytuacja w handlu uległa znacznemu pogorszeniu, obroty zmniejszyły się o 25 — 30 procent, spadły również znacznie ceny natomiast wzrosła liczba upadłości i protestowanych weksli. Sytuacja w rolnictwie przedstawia się mimo poparcia rządu i mimo konferencyj z innemi państwami rolniczemi nadal beznadziejnie. Ogromny spadek siły nabywczej społeczeństwa pociągnął za sobą wydatne ograniczenie produkcji przemysłowej i silny wzrost bezrobocia. Bankowość Polska wytrzymała wprawdzie napór kryzysu niemal że bez katastrofalnych wstrząsów, zawdzięcza to jednak jedynie swej bardzo ostrożnej polityce i skąpej pomocy użyczanej przez banki przemysłowi i handlowi.

Jaśniejszymi punktami w tym szarym obrazie ogólnego upadku jest jedynie utrzymanie stabilizacji waluty, której kurs pozostał niezachwiany oraz brak deficytu w gospodarce skarbowej, choć twarda rzeczywistość zmusiła rząd do zejścia znacznie poniżej cyfr budżetowych, tak w wydatkach jak i dochodach. Nie można jednak pominąć milczeniem faktu wyczerpywania się rezerwy kasowej rządowej i ubytku rezerwy kruszcowo-walutowej w Banku Polskim, które to fakty uczyniły koniecznem zaciągnięcie celem uzupełnienia tych luk pożyczki zapałczanej, mającej się zrealizować już w najbliższych miesiącach.

Nie ulega wątpliwości, że tak znaczne pogorszenie się sytuacji gospodarczej w kraju pozostaje w wyraźnym związku przyczynowym z ogólno światowem przesileniem ekonomicznem, którego obraz naszkicowaliśmy przed kilku dniami. Nie oparły się temu kryzysowi nawet najsilniejsze mocarstwa świata, nie mogła mu więc oprzeć się i Polska, której organizm gospodarczy dopiero zrasta się i rozwija. Niemniej jednak — prócz tych przyczyn przesilenia od nas niezależnych — złożyły się na obraz obecnej sytuacji pewne ważne błędy naszej polityki gospodarczej. Zbędną jest właściwie rzeczą wyszczególnianie tych błędów, bo od lat już domaga się społeczeństwo ich usunięcia. Domaga się ono zaniechania etatyzacji życia gospodarczego w najszerszem tego słowa znaczeniu, żąda, by państwo zaprzestało konkurować z przedsiębiorczością prywatną swemi przedsiębiorstwami deficytowemi, by te przedsiębiorstwa swoje przekazało w ręce prywatne a w tych przedsiębiorstwach, które musi w swoich rękach zatrzymać, wprowadziło gospodarkę kupiecką wolną od bezdusznej biurokracji. Niemniej ważnym postulatem jest uregulowanie i oparcie na pokojowej podstawie stosunków gospodarczych z Niemcami, gdyż fakt ten — pomijając bezpośrednie korzyści wzajemne — miałby niewątpliwie dodatni wpływ na ocenę naszą w opinji światowej i na naszą zdolność kredytową. Wreszcie wymienić tu należy potrzeba reformy podatkowej, której możliwości wbrew zdaniu p. ministra skarbu nie uważamy za wykluczoną nawet w obecnych warunkach lecz właśnie ze względu na te warunki za tem pilniejszą!

Spełnienie tych postulatów napotyka coprawda na znaczne przeszkody i wymagać będzie znacznych wysiłków, jednak w chwili, gdy każda jednostka w społeczeństwie napiąć musi swe siły do ostateczności, nie może i rząd uchylać się nawet od krańcowego wysiłku, jeśli nagrodą jego może być jakaś pomoc dla społeczeństwa. Nie przepowiednią zatem rychłej poprawy, do czego brak niestety dziś podstaw, lecz listą najpilniejszych postulatów, których spełnienia domaga się społeczeństwo, zamknąć musimy tegoroczny bilans gospodarczy.

Dr. B. S.

Zatarg o płace w przemyśle włókienniczym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 3. 1. Sin. **Związek przemysłowców włókienniczych w Tomaszowie wypowiedział związkom robotniczym dotychczas obowiązującą umowę cennikową i zaproponował obniżenie stawki zarobków robotniczych w stosunku od 15 — 20 proc. Związki robotnicze odrzuciły propozycję przemysłowców i zwróciły się do swych central w Warszawie o podjęcie kroków w ministerstwie pracy i opieki społecznej. Również przemysłowcy w Zgierzu wypowiedzieli umowę cennikową i postanowili obniżyć stawki zarobkowe o 25 proc.**

—ogo—

Warszawa. 3. 1. (Sin) Jak się dowiadujemy, rząd zamierza w najbliższych dniach wystąpić z szeregiem projektów zmierzających do poprawy sytuacji gospodarczej. M. in. rząd złoży kilka projektów w sprawie kartelizacji. Projekty te zmierzają do obniżenia cen na artykuły przemysłowe.

Zgon marszałka Joffre'a

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 3. 1. (B) **Po dłuższem zmaganiu się ze śmiercią zmarł w sobotę o godz. 8.23 pierwszy marszałek Francji Joffre w 78 r. życia.** Jako porucznik saperów Joffre uczestniczył w wojnie francusko-niemieckiej w latach 1870—71. Później spędził dłuższy czas we francuskiej armji kolonjalnej w Azji Wschodniej. Wybuch wojny światowej zastał go na stanowisku szefa sztabu generalnego. Z jego nazwiskiem wiąże się wielkie zwycięstwo Francji nad Marną w roku 1914, gdzie ostatecznie załamała się ofensywa armji niemieckiej. Po tem zwycięstwie armji francuskiej klęska Niemiec w wojnie światowej stała się nieunikniona.

Pogrzeb na koszt państwa

Paryż. 3. 1. (B) Rada ministrów na posiedzeniu przedpołudniowem ustaliła dziś program pogrzebu zmarłego marszałka Joffre. Pogrzeb odbędzie się oczywiście na koszt państwa. Zabalsamowane zwłoki będą w sobotę wieczór lub niedzielę rano przewiezione do „kaplicy srebrnej" w szkole wojskowej, gdzie będą wystawione przez dwa dni. Na specjalne życzenie marszałka Joffre zwłoki jego nie będą wystawione pod Łukiem Triumfalnym, aby nie narażać publiczności i wojska na wpływy atmosferyczne. Również na życzenie zmarłego zwłoki jego spoczną nie w Domu Inwalidów, lecz w jego posiadłości w Louvencienne, gdzie spędził ostatnie lata.

Gen. Orlicz-Dreszer reprezentować będzie armję polską

Warszawa. 3. 1. (Sin) Na pogrzebie marszałka Joffre'a reprezentować będzie armję polską generał Gustaw Orlicz-Dreszer, który wyjeżdża dziś wieczorem do Paryża.

Rząd wystąpi w Sejmie z programem gospodarczym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 3. 1. Sin. **Główny sezon polityczny rozpocznie się dopiero 12 bm. z dniem zwołania posiedzenia Sejmu. Jednakże już na 10 bm. zostanie zwołane konstytucyjne posiedzenie komisji zagranicznej a to celem umożliwienia ministrowi spraw zagranicznych wygłoszenia ekspose na temat polityki zagranicznej w przeddzień wyjazdu do Genewy.** 9 bm. odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej Sejmu, na którem poseł Polakiewicz referować będzie budżet min. spraw wewnętrznych.

Jak się dowiaduję, na pierwszem posiedzeniu Sejmu wygłosi premjer Sławek obszerne ekspose, w którem omówi przedewszystkiem obecną sytuację gospodarczą i przedstawi plan zwalczania kryzysu. Jak słychać, rząd przedłożyć ma Sejmowi szeroko zakrojony plan inwestycyjny obejmujący w pierwszym rzędzie szereg nowych robót publicznych.

Sprawa brzeska na komisji prawniczej Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 3. 1. Sin. W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem wicemarszałka Senatu Boguckiego odbyło się posiedzenie komisji prawniczej Senatu. Na posiedzeniu tem rozważana była sprawa ukonstytuowania się komisji oraz przydział referatów. **Referat wniosku brzeskiego przydzielony został sen. Poczętowskiemu (BB), który oświadczył, że nie może zobowiązać się co do terminu przedstawienia referatu, ze względu na obszerny materjał należący do sprawy.** Wicemarszałek korzystając z przysługującego mu wedle regulaminu prawa przewodniczącego komisji, zwolnił referenta od obowiązującego w tymże regulaminie terminu 7-dniowego. Członkowie komisji przyjęli to do wiadomości.

Kaden-Bandrowski odpowiada Słonimskiemu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 1. Sin. W odpowiedzi na znany list otwarty Antoniego Słonimskiego w sprawie Brześcia wystosował p. Juljusz Kaden-Bandrowski list do redakcji „Robotnika", w którym oświadcza m. in., iż brał udział tylko w jednem zebraniu koleżeńskiem pisarzy, zwołanem przez Słonimskiego i wyraził wtedy całkiem jasno swój pogląd, że w sprawie wypadków brzeskich należy oczekiwać odpowiedzi rządu. Następnie odbyło się drugie zebranie bez udziału Słonimskiego, na którem koledzy oświadczyli, że idzie im o poważną enunciację pisarzy obozu marszałka Piłsudskiego i że nie mają zamiaru podpisywać żadnych protestów łącznie ze Słonimskim. W dalszym ciągu listu zarzuca Bandrowski Słonimskiemu niebranie pod uwagę, że posiedzenie to było poufne. P. Bandrowski pisze dalej: Nie pytałem nikogo o pomoc i u nikogo nie prosiłem puklerza, gdym w dniach pomajowych pisał do ministra sprawiedliwości w sprawie młodzieży komunistycznej, czy też w sprawie Studzieńca. Nie potępiałem Słonimskiego, gdy czołobitne wizyty składał Duhamelowi, który jednak w stosunku do Polski nie zachował się należycie. Miałem przeciwko sobie nietylko szeroką opinję, lecz nawet znaczną większość pisarzy, a jednak gdy Juljana Tuwima dotykać jęło oburzenie powszechne za jego wiersz „o karabinie", wszystko postawiłem na kartę, by walczyć o honor powołania poetyckiego, który to honor, o ile sobie przypominam, nie znalazł wówczas ani jednego zdecydowanego obrońcy. Gdy p. Słonimski jeździł do Brazylji i do Jerozolimy i pisał swe poczciwe szopki i wiersze do Qui pro Quo i snuł wiersze na temat warszawskich żydków kameralnych, ja cztery lata pracowałem z polskim górnikiem, by się o los tego górnika upomnieć przed światem, albowiem inny to jest obóz od obozu wspólnego stolika kawiarnianego, albowiem mój obóz to obóz wspólny z ludźmi dziś w Polsce rządzącymi, to dla mnie wspólny od lat 20 — obóz cierpień i prześladowań. Więc to niech p. Słonimski nie sądzi, że to będzie tosamo jak z Tuwimem się przydarzyło, że gdy ja gotów byłem iść do ostateczności, oni, przyjaciele Tuwima 24 godziny już wino i koniak lali na miecze z ówczesnymi pogromcami Tuwima. Dla p. Słonimskiego wybrednego pacyfisty, kraj ten to bagno. Innemi chodzimy drogami, inaczej pracujemy, inaczej walczymy, w innych obozach przebywamy. Może właśnie dlatego nigdy się z p. Słonimskim nie porozumiemy.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

XVII Kongres jednak będzie odroczony?

Jerozolima 3. 1. ŻAT. Kierownictwo Histadrutu wystosowano depeszę do Egzekutywy Sjońskiej w Londynie domagającą się odroczenia XVII Kongresu Sjońskiego, jeśliby obrady Kongresu w lutym miały stać na przeszkodzie kampanji Agencji Żydowskiej w Ameryce. Histadrut domaga się naradzenia się z przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Leo Motzkinem co do przesunięcia terminu Kongresu.

Jiszuw palestyński pod znakiem wyborów

Jerozolima 3. 1. ŻAT. Kampanja wyborcza do Assefat Haniwcharim w całej Palestynie staje się coraz bardziej zacięta. Szczególnie ostra jest walka między zwolennikami Histadrutu a rewizjonistami, pragnącymi uzyskać większość w przyszłym Waad Haleumi. Bardzo ożywioną agitację rozwija kobiecy komitet wyborczy. Listę wyborczą tego komitetu otwiera kandydatura p. Henriety Szold.

Storrs w Palestynie

Jerozolima 3. 1. ŻAT. W związku z osobistą wizytą pułk. Storrsa w Palestynie rozpowszechniają się tu różne pogłoski, co do mniemanych następców sir Chancellora na stanowisko Wysokiego Komisarza M. in. wymienia się nazwiska sir Stricklanda, generała Allenby, majora Hopkina. Do pogłosek tych należy się odnieść z pewnem zastrzeżeniem.

Oszczędnościowa reorganizacja Agencji Żydowskiej

Jerozolima 3. 1. ŻAT. Jak się ŻAT-na dowiaduje, Egzekutywa Agencji Żydowskiej w Palestynie zmuszona jest przeprowadzić redukcję płac, oraz redukcję personalu urzędniczego. Redukcja może doprowadzić do tego, że zamknięty zostanie sekretarjat dla przemysłu i zdrowotności przy Agencji Żydowskiej, oraz znacznie zostanie zmniejszony personal departamentu imigracyjnego. Jak wiadomo, reorganizacja Agencji Żydowskiej ma być przeprowadzona już w początkach bieżącego roku finansowego. Narazie zredukowano 12 urzędników. Egzekutywa Agencji Żydowskiej ogłosiła komunikat w sprawie honorarjów członków Egzekutywy oraz urzędników, które to honorarja zostały wyznaczone przez komisję neutralną w r. 1924. Wśród 149 urzędników 31 pobiera gaże nie przekraczające 25 funtów miesięcznie. Obecnie gaże redukowane są przez specjalną komisję, która opracowuje szereg wniosków na XVII Kongres.

Motzkin zaniemógł

Paryż 3. 1. ŻAT Leo Motzkin zaniemógł i z polecenia lekarzy zmuszony jest na pewien czas wycofać się z pracy politycznej. Wyjechał on do Nicei na kurację. Ponieważ p. Motzkin nie będzie mógł jechać do Londynu, celem wzięcia udziału w końcowych obradach Agencji Żydowskiej z rządem angielskim, do Londynu wyjechał Izaak Nejdicz, który zajmie miejsce Motzkina w komitecie politycznym Agencji Żydowskiej. W rozmowie z przedstawicielem ŻAT. Motzkin oświadczył, że przystąpił do pisania swych pamiętników i będzie nadal kontynuował pracę, jeżeli zdrowie mu na to pozwoli.

Kampanja palestyńska w Ameryce

Nowy Jork 3. 1. ŻAT. Przywódcy Agencji Żydowskiej w Ameryce zwołali na dzień 25 bm. konferencję, na której opracowany będzie plan kampanji palestyńskiej w Stanach Zjednoczonych. Kampanja będzie przeprowadzona samodzielnie przez Agencję Żydowską.

Warszawa. 3. 1. (Sin) W dalszym ciągu toczą się rokowania na temat pożyczki kolejowej. Konferencje te trwać będą jeszcze kilka dni.

Kolumb i Żydzi

Z góry należy zaznaczyć, że w zestawieniu uwidocznionem w tytule niema najmniejszej chęci „zaanektowania" wielkiego odkrywcy no wego świata dla żydostwa. Chodzi raczej o pewne wzmianki i fakty historyczne z życia Kolumba, wskazujące na dość ścisłą łączność Kolumba z żydostwem. „The Jewish Tribune" zamieściła niedawno interesujący feljeton, w którym zestawiono kilka wzmianek, pochodzących z bardzo wiarygodnych źródeł.

Zagadnienie czy Kolumb był Żydem jest narazie nierozwiązane. Syn jego Fernando opowiada w bjografji swego ojca, że Kolumb spotykał się często z ironicznemi przycinkami na temat swojego pochodzenia. Sam Kolumb nigdy nie mówił o swoich przodkach. W czasie gdy Kolumb starał się o audjencję u króla hiszpańskiego, spalono na stosie pewnego Żyda nazwiskiem Colon (Kolumb). Kolumb rozpoczyna swój dziennik podróży od stwierdzenia, że powierzono mu kierownictwo ekspedycji w tym samym miesiącu, w którym władca Hiszpanji polecił wygnać Żydów z tego kraju. Przeciwstawienie tych dwóch wypadków jest w każdym razie dziwne. Niemniej dziwna jest okoliczność, że Kolumb pozostawił w testamencie niewielką zresztą sumę pewnemu Żydowi mieszkającemu w ghecie.

W każdym razie jest rzeczą pewną, że Żydzi brali duży udział w ekspedycji Kolumba. Charakterystycznem jest, że pierwszą wiadomość o udaniu się jego podróży przesłał Kolumb pewnemu Żydowi nazwiskiem Louis de Santangel. Stryj tego Santangela był bardzo wpływowym Żydem i nazywał się również Louis. Został on spalony na stosie, po morderstwie, popełnionem w kościele na osobie jakiegoś inkwizytora. Bratankowi jego afera widocznie nie zaszkodziła, albowiem otrzymał list żelazny, chroniący go od wszelkich ataków świętej inkwizycji, a potem został nawet mianowany ministrem finansów oczywiście po pozornem przyjęciu chrześcijaństwa. Władcy Hiszpanji Ferdynand i Izabela chronili go przed inkwizycją. Ten to Santangel uzyskał pozwolenie od Ferdynanda i Izabeli na urządzenie wyprawy Kolumba i wyprawę tę przeprowadził. Kolumb czekał cztery lata na audiencje u króla. Wkońcu pozwolono mu przybyć na dwór królewski, atoli plan ekspedycji odrzucono. Wówczas to wkroczył Santangel. Na szczęście zachował się pergamin z argumentami, które Santangel wypowiadał przed królową na rzecz swego przyjaciela Kolumba. Wkońcu Izabela zgodziła się. Nieprawdą jest, jakoby złożyła swoją biżuterję dla sfinansowania ekspedycji, prawdą natomiast jest, że ekspedycja była finansowana przez tajny fundusz aragońskiego skarbca, nad którym pieczę miał Santangel. Bez Żyda Santangela nie miałby więc Kolumb możliwości przygotować i podjąć ekspedycji.

Louis Santangel nie był atoli jedynym Żydem, pracującym dla Kolumba. Tłumacz ekspedycji Louis Torres, lekarz okrętowy i kilku członków załogi okrętowej byli Żydami. Jak wiadomo, niełatwo zdołano pozyskać pełną załogę. Król polecił więźniom zapewnić wolność pod warunkiem, że przystąpią do ekspedycji Kolumba. Ponieważ zaś więzienia hiszpańskie były wówczas zapełnione Żydami, którym inkwizycja nie mogła udowodnić jakiejś „zbrodni", istnieje możliwość, że wielu Żydów znalazło się wśród załogi okrętowej. Wkońcu należy wspomnieć, że tablice astronomiczne, których używał Kolumb w czasie swej podróży, pochodziły od Żyda, a mianowicie Abrahama Zacuto, profesora astronomji na uniwersytecie w Salamanca.

Druga ekspedycja Kolumba była całkowicie finansowana przez Żydów albowiem do dyspozycji stały już pieniądze wygnanych z Hiszpanji Żydów. Wszak inkwizycja nie zadowoliła się paleniem na stosie lub wygnaniem Żydów, lecz przedewszystkiem zabierała im majątki. Z pierwszej ekspedycji nie przywiózł Kolumb dużo bogactw, kiedy atoli przygotował drugą ekspedycję, znalazło się dość „wywłaszczonych" pieniędzy żydowskich. Pierwsza ekspedycja była żydowską dzięki protektorowi Santangelowi, prawdopodobnie dzięki samemu Kolumbowi, jak również dzięki wielkiej części załogi. A według żydowskiego kalendarza było to prawie w dzień „Hoszana-Raba" kiedy jeden z członków załogi zawołał radośnie: „Ziemia, ziemia".

Blaski i nędze fortuny

20 franków początkiem karjery. — Do czego prowadzi znajomość języków? — Bajeczna karjera. — Z lokaja fabrykantem. — Tragiczny epilog.

(Korespondencja własna)

Paryż, w styczniu.

Głośnem echem odbiło się w Paryżu samobójstwo znanego ongiś przemysłowca, Juljusza Ponchelou, który równocześnie pociągnąć chciał za sobą w grób swą żonę. Nie udało mu się to jednak. Ciężko ranna pani P. wyleczy się. Po Ponchelou zaś pozostała jedynie niezwykle ciekawa historja jego karjery, karjery nowożytnego Don Kiszota, typu prawdziwie balzakowskiego. Potwierdza się raz jeszcze zdanie, że w życiu jest więcej fabuły powieściowej, aniżeli w literaturze.

Ponchelou pochodził z ubogiej rodziny prowincjonalnej i wychowywał się wśród 9-ciorga rodzeństwa. Znaczy to, że matka nie mogła poświęcić się należycie wychowaniu Julka, który też w 12-ym roku życia skradł matce jedną z nielicznych odłożonych dwudziestofrankówek i z tym majątkiem ruszył w świat. Pierwsze kroki skierował nad morze, w okolice Tulonu. Podróżował oczywiście, jak Jack London „na gapę". Ale szczęście dopisywało mu. Wyrostka wziął na służbę właściciel pewnego hotelu.

Szczęście wciąż idzie za chłopcem, którego pewien Anglik zabiera do Londynu. Tu jest Ponchelou wprawdzie lokajem, ale zato przyswaja sobie język angielski, który był początkiem jego bajecznej karjery.

W 17-ym roku życia Ponchelou jest już tłumaczem w wielkim hotelu w Jersey. Mój Boże... 17 lat, głowa pełna marzeń i wielkich poczynań. Chłopak poznaje dziewczynę, nie starszą od siebie, Angielkę i, zakochany pierwszą miłością, żeni się. On wprawdzie nie nazywał się Romeo, lecz zato ona miała wdzięczne imię Julji. W rok później wyrostek zostaje ojcem córeczki, a w dwa lata później traci młodą żonę. Jest niepocieszony. Wraca do Francji i pracuje. Siedzi po nocach, czyta, kształci się, uczy się języków. Nikt nie poznałby teraz tego oberwańca z prowincji. On sam nie poznaje się już. Zaczyna się jego karjera. Zostaje więc dyrektorem dużej drukarni w Lyonie, następnie przedstawicielem najpierw na Belgję, a potem na środkową Europę wielkiego przedsiębiorstwa amerykańskiego. Wspina się coraz wyżej.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna. Amelja, drugie wydanie Julji. Romantyczny Juljusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie pozycję.

Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy dzięki swej znajomości języków. Sumy te jednak są niczem w porównaniu z temi jakie zarabiać będzie w przyszłości. Bo oto na krótko przed wojną Ponchelou odkrywa pewne właściwości kazeiny, które wyzyskuje do nowej metody fabrykacji galalitu, który nazywa omnilitem. Poza Niemcami, w całej Europie nie znajduje konkurentów. Wynalazku swego nie sprzedaje, lecz sam buduje sześć fabryk, jedną po drugiej.

Państwo Ponchelou zaczynają prowadzić szeroki tryb życia. Apartament przy najbardziej dystyngowanej avenue, przyjęcia, wizyty wieczory poza domem. Pani Amelja, do niedawna gąska prowincjonalna, przeistacza się w światową damę.

Ale Ponchelou dostaje zawrotu głowy. Ponosi go ambicja. Z pochodnego produktu kazeiny, z której wyrabia swój omnilit, zamierza produkować sztuczny jedwab i ocet. W sam czas wybucha jednak wojna, by go uchronić przed stratą tego, co zarobił na omnilicie.

Ponchelou wyrusza na wojnę. Ale nie na tę prawdziwą. Jest właścicielem sześciu fabryk, więc przeznaczony zostaje do ochrony mostów i linij kolejowych. Ale i ta skromna funkcja oddala go od ogniska domowego, gdzie pozostaje sama pani Amelja, obok niej zjawia się wkrótce jakiś cudzoziemiec, niebieski ptak, któremu nie tyle idzie o serce pięknej Amelji, ile o kapitały jej małżonka. Ponchelou dowiaduje się o tem od przyjaciół i wpada niespodziewanie do Paryża, uzbrojony w bagnet. Mógł był nim wprawdzie przebić na wylot niepożądanego konkurenta, przyłapanego w buduarze żony; uiesiony jednak patrjotyzmem, każe mu przysiąc, że wstąpi w szeregi armji francuskiej. Tamten przysięga. Ale wynosząc cało skórę z opresji buduarowej, nie myśli jej narażać w polu. Pani Amelja płacze a dumny z siebie pan Ponchelou wraca pod most, którego pilnował.

Kończy się wojna i Ponchelou wraca do Paryża, do żony i sześciu fabryk. Ale już szczęście, które dotąd szło za nim, opuściło go. Pani Amelja była dlań Dalilą. Zbliża się katastrofa. Ponchelou przewiduje ją, ale ani on, ani żona, nie myślą bynajmniej zrezygnować z dotychczasowego trybu życia. Pozbywają się mnogiej służby, ale zatrzymują wspaniałe apartamenty. Tymczasem Ponchelou stacza się z wyżyny szybciej, aniżeli się na nią wspinał. I, co gorsza, nie potrafi reagować. Jest bezwolną istotą w rękach pani Amelji. Stacza się, stacza i nie szuka nawet punktu oparcia. Na krótko przed tragiczną śmiercią spowiada się przyjacielowi: „Liczyłem na uczucie — zawiodło; nie mam więc najmniejszej chęci przeciwstawić się katastrofie. Nie umiem wegetować, a odkąd przestałem zgarniać pełnemi garściami pieniądze, przestałem również istnieć. Dom mój stał się domem przybłędów w którym ja nie miałem żadnych praw. Wyrzucono mnie nawet z mego pokoju i sypiałem przygodnie na składanem obozowem łóżku, gdzie się dało: w salonie, lub nawet w przedpokoju..."

Czy mierząc do żony szukał zemsty? Czy działały w nim pobudki egoistyczne? Tajemnicę tę zabrał z sobą do grobu Juljusz Ponchelou...

L. K.

Film niemiecki o Brześciu?

Berliński korespondent „Nowego Kurjera" dowiaduje się, że jeden z dzienników berlińskich zamierza drukować pamiętniki pewnego posła ukraińskiego pt. „Z katowni Brześcia" (Aus der Hölle von Brest-Litowsk). Pamiętniki te mają zawierać dalsze nieznane szczegóły martyrologji posłów polskich w Brześciu i ukażą się w prasie niemieckiej, angielskiej i francuskiej. Rozpowszechnieniem tych artykułów zajęła się amerykańska agencja publicystyczna „Newspaper Alliance".

Pozatem artykuły te mają służyć jako materjał do sensacyjnego filmu, który nakręcony ma być w niemieckiej wytwórni filmowej „Steinfilm". Rolę płk. Kostek-Biernackiego ma grać artysta Klein-Rogge.

• • •

Warszawa 3. 1. W prasie pojawiły się pogłoski, zanotowane i przez nas jakoby w niedzielę miał się odbyć zjazd więźniów brzeskich. Okazuje się, że doniesienia te są przedwczesne. Tu i ówdzie podrzucono myśl takiego zjazdu ale skończyło się tylko na zamiarach. Zjazdu nie będzie.

W ostatniej godzinie!

Przez trzy tygodnie apelowaliśmy do naszych Towarzyszy zorganizowanych pod naszym sztandarem, jak i do sympatyków idei naszej, by dali wyraz swej przynależności do społeczności żydowskiej przez zakupno szekla!

Dziś jeszcze raz chcielibyśmy poruszyć i podkreślić znaczenie szekla, w szczególności w chwili obecnej, w przeddzień otwarcia XVII Kongresu.

Od pamiętnych chwil z listopada roku 1918 stoimy teraz może po raz pierwszy przed strasznie ciężką i odpowiedzialną decyzją. Wszyscy czujemy, że Kongres najbliższy zdobyć się musi na heroiczny wysiłek; musi dać odpowiedź niedwuznaczną na zasadnicze w chwili obecnej z ust każdego z nas — czy sjoniści czy niesjoniści — wyrywające się pytanie: jaka ma być najbliższa nasza droga, jakie nasze najbliższe zadanie?

Dzierżymy pomimo wszelkich niepowodzeń ostatnich, nadal władzę w ulicy żydowskiej, zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nas spoczywa i dlatego za onegdajszem wezwaniem Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej — zwracamy się i my dziś do Was wszystkich: młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety. Szekel tegoroczny jest szeklem plebiscytowym, co oznacza, że suma tegorocznych szekli będzie najlepszym miernikiem i licznikiem dla tych, do których my wciąż jeszcze zwracać się musimy jako Wasi reprezentanci.

Na nic zdadzą się wszelkie manifestacje, na nic wszelkie protesty! Za słowem musi iść czyn! Pamiętajcie, że odbywa się teraz liczenie serc żydowskich. Do wszystkich, którym drogą jest budująca się Palestyna zwracamy się z gorącym apelem: Wykupujcie szekle, by dać siłę moralną reprezentacji kongresowej do godnego i odpowiedniego reprezentowania. Niechaj wiedzą kierownicy polityki światowej, że z trybuny tej przemawiają reprezentanci nie kierunku, nie garstki, lecz narodu, którego chwilowe niepowodzenia tylko wzmacniają, dodają bodźca do dalszej, bardziej wytężonej i ofiarnej pracy.

Żydzi! Dziś plebiscyt! Oddajcie głosy za żydowską Palestyną! Kupujcie szekel!

Centralna Komisja Szeklowa Zachodniej Małopolski i Śląska.

Dziś ostatni dzień akcji szeklowej!

Towarzysze! Po trzech tygodniach akcji szeklowej, kiedy ta dobiega już końca zwracamy Wam ponownie uwagę, że akcja szeklowa w tym roku jest akcją plebiscytową! Jest ona liczeniem tych wszystkich, którzy skupili się pod sztandarem niebiesko-białym dla odbudowy naszej ojczyzny Erec Izrael! Dotychczasowe wyniki akcji szeklowej wskazują o dodatnich jej wynikach, jednak daleko jeszcze jesteśmy od osiągnięcia pełnego kontyngentu, od wyczerpania wszystkich możliwości. Jeszcze we wszystkich miejscowościach znajdują się Żydzi, dla których sjonizm nie jest tylko pustym dźwiękiem, ale jest ich wewnętrznem przekonaniem. I oni dotychczas nie zostali zaliczeni do naszego ruchu, tylko dlatego, że do nich do tej chwili z blokiem szeklowym nie dotarliście. Ten rezerwoar sił musicie przy tegorocznej akcji szeklowej wykorzystać! Dziś, a nie jutro! — to nasze dzisiejsze hasło szeklowe!

Towarzysze! Centralna Komisja Szeklowa ustanowiła dzień dzisiejszy jako ostatni dzień akcji szeklowej. My proklamujemy go jako dzień szekla i wszystkich Towarzyszy we wszystkich miejscowościach naszej dzielnicy wzywamy do czynnej akcji szeklowej!

Każdy sjonista musi w dniu dzisiejszym stać się propagatorem szekla! Musi go rozpowszechniać!

Hasło nasze: Wszyscy sjoniści do akcji szeklowej! Kontyngent musi być przekroczony!

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla Zach. Małopolski i Śląska

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Program polityki zagranicznej Czechosłowacji w r. 1931

Czechosłowackie ministerstwo Spraw Zagranicznych opracowało swój program polityczny na rok 1931, który podany został do wiadomości prasie. I tak, poza szeregiem międzynarodowych konferencyj z udziałem Czechosłowacji, przeprowadzone będą układy z kilku państwami. W pierwszym rzędzie z Jugosławją — dotyczący udzielania wzajemnej pomocy niezamożnym obu wspomnianych państw, jak również i układ handlowy. Program obejmuje dalej nawiązanie porozumienia z Rumunją, w sprawie umowy kolejowej i z Polską w sprawie statutu granicznego, ścigania przestępców obywatelstwa czeskiego i polskiego i wiele jeszcze spraw mniejszej wagi. Poza wymienionymi przygotowuje się układ z Watykanem i z Francją w sprawie komunikacji lotniczej Program obejmuje dalej otwarcie poselstwa w Angorze i Oslo, założenie nowych konsulatów w Glasgowie, Lyonie i Singapuru. Obecnie przygotowuje się zagranicą szereg wystaw kultury czechosłowackiej i wydanie wielu książek treści informacyjnej.

Ruch niepodległościowy w Indjach holenderskich

Przed kilku dniami odbył się w miejscowości Bandung, w Indjach Holenderskich, proces o zdradę stanu przeciwko czterem przywódcom partji National-Indonesia, który to proces zakończył się wyrokiem zasądzającym oskarżonych na dwa i półtora lat więzienia. Był to największy proces polityczny, który od lat miał miejsce na Jawie. Proces trwał przeszło cztery miesiące, bo przesłuchano kilkaset świadków. Partja National Indonesia jest organizacją dążącą do oderwania holenderskich Indyj od Holandji. Przed trzema laty wybuchło na Jawie powstanie, które Holandja krwawo stłumiła. Jeszcze teraz przywódcy tego powstania przebywają w obozie koncentracyjnym w Digulu, leżącym w północnej części Borneo. W ówczesnem powstaniu maczały swe palce także i sowiety. Partja National Indonesia była na Jawie jedyną legalną organizacją, która jednakowoż też została teraz rozwiązaną. Podczas procesu wyszło na jaw, że na dalekim wschodzie Azji spodziewano się w roku 1931 wybuchu wielkiej wojny. Nacjonaliści holenderskich Indyj chcieli wyzyskać ten moment do wywalczenia niepodległości swej ojczyzny Rząd holenderski wytoczył proces przeciwko przywódcom ruchu niepodległościowego w holenderskich Indjach, ale nie chciał z nich zrobić męczenników i dlatego wypadł wyrok stosunkowo bardzo łagodnie.

Weizmann i Brodetzki o rokowaniach z rządem brytyjskim

Londyn (ŻAT). Na konferencji Federacji Sjonistycznej w Anglji

Dr. Weizmann

referował o rokowaniach, jakie się toczą między przedstawicielami Agencji Żydowskiej a rządem angielskim. Aczkolwiek

nie można chwilowo podać żadnych szczegółów o przebiegu rokowań,

to jednak istnieje uzasadniona nadzieja, iż usunie się przeszkody, które utrudniały pracę w Palestynie. Działalność sjonistyczna, która zależna jest od dobrowolnego opodatkowania, — jest wielce utrudniona z powodu panującego kryzysu gospodarczego. Każdy Żyd — stwierdził Dr. Weizmann — powinien świadczenia na rzecz Palestyny traktować jako

obowiązkową pozycję w swoim budżecie.

Ruch polityczny i dotychczasowe sukcesy pójdą w niwecz, jeśli nie uzyska się środków finansowych, potrzebnych dla wykonania planów sjonistycznych.

Wyczerpujący referat o obecnej sytuacji w ruchu sjonistycznym wygłosił na konferencji członek egzekutywy sjonistycznej **prof. Z. Brodetzki.**

Centralnem zagadnieniem polityki sjonistycznej jest obecnie stosunek rządu angielskiego do odbudowy Palestyny,

który ujawnił się w obydwu „Białych Księgach" i w interpretacji mandatu. Toczące się obecnie rokowania, które wywołują niezadowolenie wśród wielu sjonistów, nie oznaczają nagięcia się Agencji do stanowiska rządu, lecz przeciwnie, zbliżenie się rządu do Agencji Żydowskiej. Po rezygnacji Dra Weizmanna nie poczyniono ze strony żydowskiej żadnych kroków, aby nawiązać kontakt z rządem.

Sprawa rokowań stała się aktualna, gdy premjer MacDonald wysłał zaproszenia do dr. Weizmanna

i innych działaczy sjonistycznych Komitetu Wykonawczego oraz komitetu politycznego przy Agencji Żydowskiej. Ustalono przedtem zasadę, że —

„Biała Księga" nie może stanowić podstawy do rokowań.

W ciągu ostatnich miesięcy istnienie dwuch zwierzchnich instancyj w ruchu sjonistycznym — Kongresu Sjonistycznego i Agencji Żydowskiej — wywołuje pewne trudności. Od chwili rozszerzenia Agencji Żydowskiej przejęła ona nietylko działalność gospodarczą, lecz również polityczną, podczas gdy sjoniści w dalszym ciągu uważają organizację sjonistyczną i kongres za organ kierowniczy i odpowiedzialny za odbudowę Palestyny. Najbliższy kongres zmuszony będzie poświęcić zagadnieniu tego dualizmu wiele uwagi.

Znaczenie rokowań między Agencją Żydowską a rządem polega na tem, że

kwestję palestyńską uznano nie za sprawę obchodzącą jedynie urząd kolonjalny, lecz cały gabinet.

Zasadę, że „Biała Księga" nie stanowi podstawy rokowań, rozumieć należy w tym sensie, że nie można się zadowolnić uzupełniającem oświadczeniem stwierdzającem, że te czy inne punkty „Białej Księgi" winny być poprawione. Nie należy rokować o tych, czy innych twierdzeniach „Białej Księgi", lecz

o polityce budowy Żydowskiej Siedziby Narodowej w całej rozciągłości.

Decyzje ostateczne co do układu z rządem angielskim mogą być powzięte dopiero przez najwyższe instancje ruchu — Kongres Sjonistyczny i Radę Agencji Żydowskiej.

„Biała Księga" musi być odrzucona ze względu na zawartą w niej interpretację mandatu oraz z powodu konkretnych wniosków w sprawie imigracji zakupu gruntów, zasad konstytucyjnych itd.

Jakiekolwiek będą wyniki rokowań między rządem a Agencją Żydowską — oświadczył w końcu prof. Brodetzki — jakiekolwiek kroki będą podjęte, aby

doprowadzić do zbliżenia między Żydami a Arabami jak spodziewać się należy — przy poparciu rządu,

cokolwiek stanie się w przyszłości w Palestynie, to jednak trwać będzie jeden warunek podstawowy: zarówno urząd kolonjalny, jak i rząd palestyński muszą zajmować lojalne stanowisko wobec zawartej w mandacie polityki utworzenia Żydowskiej Siedziby Narodowej.

M. KAHANY (Genewa)

„Czy Bóg jest Francuzem?“

Dialog między duchem francuskim a niemieckim

Dziennikarz niemiecki, F. Sieburg, pełniący w ciągu ostatnich pięciu lat funkcję paryskiego korespondenta „Frankfurter Zeitung“, napisał niezmiernie głęboką i aktualną książkę o Francji. Mimo, że ukazała się dopiero miesiąc temu na paryskich i berlińskich półkach księgarskich, zdobyła sobie książka ta już zasłużony rozgłos we Francji, w Niemczech i w innych krajach europejskich. Równocześnie z oryginałem niemieckim ukazało się w Paryżu jej wydanie francuskie pod dość sensacyjnym tytułem „Dieu est-il Francais“ (Czy Bóg jest Francuzem?)*) Tytuł niemiecki brzmi natomiast: „Gott in Frankreich“, nawiązując niezawodnie do staroniemieckiego powiedzenia: „Leben, wie Gott in Frankreich“. Ta rozbieżność tytułów — tytuł francuski zakrawa na ironję, podczas gdy niemiecki przypomina chyba na serjo, że nawet Pan Bóg najlepiej czuje się we Francji — wywołała pewne nieporozumienia i krytyki. W gruncie rzeczy są oba tytuły bardzo stosowne, gdyż autor wyraził w swojej książce zarówno podziw i głębokie umiłowanie dla francuskiego ducha i francuskich form życia, jak i pewne zastrzeżenia przeciwko wprost religijnej wierze Francuzów w bezwzględną doskonałość i wyższość ich cywilizacji w porównaniu z cywilizacją wszystkich innych narodów.

Sieburg zrozumiał i pokochał Francję, ale się jej nie poddał. W tem właśnie tkwi niezwykły urok jego książki. Wszystkie jej ustępy są jakby ciągłem, wysoce tragicznem i szlachetnem zmaganiem się kochanka ze swoją „wspaniałą i nieznośną“ a jednak ubóstwianą kobietą. „Piszę o Francji“, powiada Sieburg w przedmowie, „bo wolę niemodny i zaniedbany raj, niż świetnie uporządkowany, błyszczący, ale do rozpaczy doprowadzający świat“, „bo uważam, że potrzebny jest światu bodaj jeden kraj, który, nie chcąc poświęcić szczęścia ludzkiego udoskonaleniom społecznym, przeciwstawia się im z nieugiętym uporem“, bo w każdym innym kraju poza Francją zachodzi obawa, że już w najbliższym czasie najświętsze uczucia ludzkie fabrykowane będą serjami“, bo „Francja jest krajem umiaru i fałszywych statystyk“, bo „Francuzi mają nieporządek na dworcach kolejowych, ale zato ład w głowie, podczas gdy u nas — na dworcach — idzie wszystko jak na sznurku“, bo „naród francuski wolałby popełnić samobójstwo niż zubożeć, a podnoszenie ubóstwa do godności świętego posłannictwa pozostawia innym narodom“, bo „Francja odczuwa każdy postęp techniczny lub społeczny, urzeczywistniony w innym kraju jako osobistą obrazę, i to słusznie: jakiem prawem bowiem zabierają się do „ulepszenia“ świata ludzie, którzy nie zdołali sobie nawet jeszcze przywłaszczyć ideałów Wielkiej Rewolucji?“, bo „Francja trzymająca ludzkość za poły, hamuje pęd świata, o którym niewiadomo, czy prowadzi ku gwiazdom, czy ku przepaści“, bo „my (Niemcy) nie możemy zrezygnować z naszej przyszłości, dlatego tylko, że Francja stoi i nie chce się oddalić od swojej przeszłości“, bo „każde spojrzenie na Francję wzmaga u nas nadzieję, albo przynajmniej życzenie, że kraj ten zechce przedsięwziąć razem i równocześnie z nami wielką podróż ku nowej przyszłości“.

W głęboko ujętym szkicu historycznym uwypukla Sieburg postać Dziewicy Orleańskiej jako symbolu francuskiego ducha i francuskich uczuć narodowych. Cytując jej słowa: „Ci, którzy prowadzą wojnę ze świętem królestwem francuskiem, prowadzą ją temsamem z królem Jezusem“, wskazuje autor na tkwiący w mistycyzmie Joanny d'Arc niebezpieczny zalążek nacjonalizmu religijnego. Ten mistycyzm przewijający się odtąd, w różnych postaciach, jak czerwona nić przez historję francuską (czy będzie nim narodowa religja Joanny d'Arc, czy kult Rozsądku Wielkiej Rewolucji, czy wreszcie przekonanie Francuzów podczas wojny światowej i po ukończeniu jej, że walczą w obronie cywilizacji całego świata), opiera się na wierze, że jedno tylko Bóstwo — w najszerszem tego słowa znaczeniu, a więc: jeden tylko światopogląd — jest prawdziwy, a wszystkie inne są fałszywe. Bogiem Joanny d'Arc, „Bogiem“ Wielkiej Rewolucji, „Bogiem“ Francji podczas wojny światowej był — nie Bóg chrześcijański czy katolicki, ale — Bóg francuski. Katolicyzm Francji nie jest bynajmniej jakiemkolwiek przywiązaniem tego, wszak najbardziej antyklerykalnego, narodu do Kościoła katolickiego i jego dogmatów. Francja odebrała katolicyzmowi „kościelnemu“ całą jego zawartość moralną i dogmatyczną — oddając ją Papieżowi — i zachowała dla siebie jeno jego formę zewnętrzną. Tę formę wypełniła mistycyzmem Dziewicy Orleańskiej, antyreformizmem Ludwika XIV, prawami Człowieka i Obywatela Wielkiej Rewolucji, przeistaczając w ten sposób katolicyzm we formę narodowego życia francuskiego. I tak np. uwydatnia się ten specyficzny katolicyzm Francji we fakcie, że nie znała ona i nie zna dotychczas żadnych różnic rasowych. Naród francuski nie przedstawia się jako związek krwi, lecz jako związek ducha. Stając się obywatelem francuskim, nie wyrzeka się nikt swoich więzów krwi, lecz przejmuje jeno francuski światopogląd, francuską cywilizację, francuską ideę państwową. W żadnym kraju świata nie postępuje asymilacja imigrantów — i to asymilacja zupełnie dobrowolna — z taką nadzwyczajną szybkością, jak we Francji. Żyd wschodni przybyły do Francji z polskiego ghetta staje się w przeciągu dwóch dziesiątek lat Francuzem „najczystszej krwi“. Francja jest jedynym krajem na świecie, gdzie Rumuni, Amerykanie, Rosjanie lub nawet Murzyni stają się rychło wybitnymi pisarzami i odgrywają kierującą rolę w życiu umysłowem narodu. „Podczas gdy w Niemczech“, pisze Sieburg, „jest zwyczajem dyskredytować przeciwników politycznych, zarzucając im ich żydostwo, to we Francji nie możnaby zapomocą zarzutu obcego pochodzenia osiągnąć żadnego sukcesu. Afera Dreyfusa i niesłychane wzburzenie, jakie wywołała ona we francuskiem życiu publicznem, miała, bezwątpienia, odosobnioną akcję antysemicką (książka Drumonta: „La France juive“) za punkt wyjścia, ale bardzo szybko przemieniła się w walkę polityczną między republikanami a ich przeciwnikami. Zwycięstwo „dreyfusardów“ nie było równoznaczne z osiągnięciem przez Żydów ich już przedtem uzyskanego i niczem niezagrożonego równouprawnienia, lecz triumfem Trzeciej Republiki nad jej przeciwnikami z kleru i z armji. Była to walka o ustrój Francji, w której tylko sam punkt wyjścia był antysemicki. W Niemczech widzimy zjawisko wręcz odwrotne. To, co się działo we Francji pod wpływem nadmiaru nacjonalizmu, dzieje się w Niemczech na skutek zubożenia i nędzy. Podczas gdy we Francji „afera“ groziła zerwaniem więzów ducha, łączących naród, w Niemczech więzy te wogóle jeszcze nie istnieją. Gdyby w czasie „afery“ francuska idea narodowa nie zatriumfowała i gdyby antysemityzm zdołał się rozpowszechnić, Francja byłaby stracona. Niem-

*) F. Sieburg: „Dieu est il Francais“, chez Bernard Grasset, Paris 1930.

P. ENG

Samobójca

Giovanni: Już po obiedzie, piękna pani?

Eliza: Tak, mój drogi, proszę na czarną kawę, filiżanka mokki już czeka na pana. Ale co się stało? Skąd tyle powagi?

Giovanni: Tyle powagi? Niema o czem mówić. To mój los. Niech pani pomyśli o Bethovenie, Schubercie, a wówczas i mnie pani zrozumie.

Eliza: Nie proszę pana, absolutnie pana nie rozumiem.

Giovanni: Więc słuchaj:

Eliza: Od kiedy jesteśmy na „ty“?

Giovanni: Od chwili mojej decyzji!... Słuchaj: ja cię kocham. Co noc, we śnie, widzę ciebie, nerwy mam poszarpane, przy tobie jest ukojenie, jednem słowem postanowiłem przestać śpiewać raz na zawsze. Koniec.

Eliza: Ależ, Giovanni, czy pan rozum stracił, czy pan jest pijany?

Giovanni: Pijany? Nie. Upojony. W upojeniu ślubowałem sobie. Nie będę już śpiewać! Właśnie przed dziesięcioma minutami złożyłem przysięgę.

Eliza: Tam w kawiarni, w której pan bywa?

Giovanni: Tak, niech się pani śmieje. Dźwięku nie wydobędę z mej krtani, zanim mnie nie wysłuchasz.

Eliza: Chyba nie myślisz tak poważnie.

Giovanni: Jednak tak jest. Pomyśl, umysłowa praca studjowania ról, fizyczna podczas występów, psychiczna ciągłego myślenia o tobie...

Eliza: Okopne!

Giovanni: Bez sztuki jednak, moja droga, życie jest jałowe. Cóż mi jeszcze pozostaje? — Chodź na kanapę!

Eliza: Aż dotąd zachowywał się pan przyzwoicie. Nie pojmuję pana.

Giovanni: Wierzę temu. Pani mnie nigdy nie rozumiała! Czy starała się pani zrozumieć głód moich oczu, tęsknotę w moich ruchach!...

Eliza: Ale mimo to rozumieliśmy się znakomicie.

Giovanni: Ach „rozumieliśmy się!“ Gdy poprzedniej nocy — zaledwie zamilkły ostatnie tony mego śpiewu, parter począł szaleć — gdy pędziłem przez opustoszałe nocą ulice, godzinami...

Eliza: Giovanni, przecież natychmiast po koncercie pojechał pan do Poperów i grał pan w bridge'a...

Giovanni: Istotnie. Ale znacznie, znacznie później. Uciekałem, jak szczute zwierzę, przed oklaskami, duchowym wzrokiem zapatrzony w twój obraz.

Eliza: Woźny powiedział mi, że pan był w biurze i obliczał rachunki z dyrektorem Schulzem...

Giovanni: Tak jest, walczyłem, sprzeczałem się, gdyż jestem twardy. Przysięgłem nigdy już nie śpiewać...

Eliza: Myślałam, że pan dopiero dzisiaj zaprzysiągł? Więc to już było wczoraj wieczorem?... Czy nie krzyczał pan także: „omówiliśmy 65 procent brutto, czarno na białem?“

Giovanni: Podsłuchiwać pod drzwiami?... Więc takie jest podziękowanie! Ile ja dla pani poświęciłem!!

Eliza: Właśnie o to samo cię pytam.

Giovanni: O to się pytasz? Czy pani nie korzystała zawsze i ciągle z mego śpiewu zadarmo? Czy dopiero wczoraj nie zarezerwowałem dla pani dwóch biletów?...

Eliza: Rzeczywiście, zgadza się. Jeszcze raz dziękuję.

Giovanni: I to wszystko.

Eliza: Pragnie pan się odsunąć odemnie?

Giovanni: Od wszystkiego, moje dziecko. Dawno już tak postanowiłem. I to nawet w tym kochanym pokoju. Na tem miejscu.

Eliza: Niechże pan da spokój żartom. Czy pan oszalał?

Giovanni: Istotnie. Nerwy mam potargane.

cy nie będą uratowane, nim nie zniknie z nich antysemityzm. Wtedy bowiem dopiero zajaśnieje na horyzoncie zorza ich idei narodowej.

Dla obcych narodów, powiada Sieburg, był nacjonalizm religijny Joanny d'Arc z jego niebezpiecznemi znamionami najostrzejszego imperjalizmu moralnego bardzo groźnym i niepokojącym objawem. Niemniej podejrzaną i niepokojącą wydaje im się dzisiejsza koncepcja cywilizacji, będąca, w gruncie rzeczy, francuską ideą narodową. Według niej cywilizacja polega na wolności człowieka w walce z prawami natury i w ujmowaniu ślepego ich działania w karby jego woli. Natura stwarza siły, a człowiek je ujarzmia, porządkuje i użytkuje W ramach tej koncepcji niema miejsca dla ewolucji twórczej, gdyż nic nie może zajść, czegoby nie można zgóry przewidzieć. Rozsądek nie zna niespodzianek i zwalcza wszystko, co mu się przeciwstawia. Wszystko, co nie jest logicznym i naturalnym wynikiem przeszłości, co sprzeciwia się rozsądkowi, co grozi wyłamaniem się z normalnych torów życiowych i zawiśnięciem nad przepaścią nieskończoności, jest wrogiem cywilizacji, jest barbarzyństwem albo przestępstwem. Francja uważa za swoją misję zachowanie dla siebie i dla świata wszystkich dotychczasowych dóbr ludzkich. Ktokolwiek przeciwstawia się tej misji jest w oczach jej wrogiem i barbarzyńcą. Tem np. tłumaczy się brak szacunku Francuzów dla ich największego genjusza: Napoleona. W ich pojęciu skompromitował Napoleon ciągłość cywilizacji francuskiej, działając wbrew wiecznym prawom rozsądku, i doprowadzając w pewnej chwili kraj swój aż nad brzeg przepaści. Tego mu nigdy nie zapomniano.

Piękno przyrody i pejsażu francuskiego nie ma nic równego sobie na całym świecie. Jest to przyroda shumanizowania, jakby już zgóry dla człowieka stworzona, a w każdym razie przez niego udowodniona. Brak w niej, zauważa słusznie Sieburg, wszelkich skrajności i kontrastów, wszelkiej zgrozy i namiętnego rozpasania, jakie napotkać można w pejsażach krajów skandynawskich, w Hiszpanji, w Karpatach lub Tatrach. Przyroda ta tęskni do człowieka i do jego pieczołowitych rąk. Francuz nie zna potrzeby podróżowania, poza granicami swojego własnego kraju, i jest naogół, przeciwnikiem tego przez inne narody za najskuteczniejszy uważanego środka „rozszerzania horyzontu duchowego". Wystarczy mu w zupełności jego własne niebo i własny, „boski" pejsaż, a znajomość z innemi narodami zawiera u siebie w domu: wszak wszystkie narody przyjeżdżają do Francji.

Z wielkim darem spostrzegawczym omawia Sieburg różne przejawy życia i myśli francuskiej, podkreślając przytem charakter statyczny i zachowawczy kultury francuskiej. Przyznaje, że jest ona wynikiem głębokiej mądrości życiowej, dbającej bardziej o szczęście indywidualne człowieka, niż o postęp materjalny, ale widzi w niej, ze względu na jej ekskluzywność, połączoną równocześnie z pretensją do uniwersalizmu, przy zupełnym jednak braku zrozumienia dla odmiennych umysłowości innych narodów, największą przeszkodę na drodze do dalszego postępu ludzkości i, szczególnie, do zespolenia Europy. I stąd paradoks, że cywilizatorska i racjonalistyczna Francja spogląda dziś z bojaźnią na wszelki postęp, podczas gdy „romantyczne i w przeznaczenie wierzące Niemcy" podnoszą ideę postępu do godności religji narodowej. Francja chciałaby zjednoczyć Europę przez rozpowszechnienie we wszystkich krajach skarbów cywilizacji francuskiej. Czyż nie walczyła przez dziesięć wieków o swoją hegemonję moralną i kulturalną, powtarzając zresztą zawsze, że hegemonja ta nie jest bynajmniej imperjalizmem albo bodaj tylko nieuzasadnioną pretensją, lecz przeciwnie, logiczną konsekwencją rozwoju ludzkości? Zdaje jej się, że jeżeli nie ona będzie „pilotem ludzkości", to stanowisko to obejmie kto inny — ewentualność, której się najbardziej obawia i którą uważa za równoznaczną z zagładą jej własnego życia narodowego. Niemcy — tak przynajmniej twierdzi p. Sieburg — odpowiadają na to: „Nikt nie powinien mieć hegemonji ani nikt się poddawać, chodzi jeno o to, by działać zgodnie i współpracować na zasadach równości".

Książka Sieburga jest szczerym hołdem kulturalnego Niemca dla Francji. Tem silniej podziałać muszą na francuskich czytelników jego delikatne, ambicji Francuzów w niczem nie raniące, a jednak przykre krytyki i zarzuty. Z drugiej strony odkrywa książka Sieburga rozłam duchowy między konserwatyzmem sytych a niekonserwatyzmem głodnych, między racjonalnym idealizmem Francuzów, a romantycznym materjalizmem Niemców i tego odłamu świata kulturalnego, który swojego światopoglądu nie opiera na humaniźmie, a więc także i świata anglosaskiego. Jak tragicznym jest ten rozłam, jak potężnym urok francuskiego humanizmu i jak fatalnem jego coraz większe odosobnienie, o tem świadczą najlepiej głębokim żalem przepojone słowa Sieburga: „Piszę tę książkę, bo chciałbym uwiecznić gorzką łzę uronioną w chwili, kiedy opuszczam Francję, by zapisać się bez entuzjazmu i z rezygnacją na listę aktywnych członków społeczności europejskiej."

Sieburg słusznie zauważa, że odwieczny spór francusko-niemiecki jest symboliczny dla Europy, która chciałaby z jednej strony utrzymać hierarchję narodów, a z drugiej strony ją znieść. Zdaniem jego walka skończyć się musi zwycięstwem tych, którzy dążą do zniesienia hierarchji. Wyraża przy tem nadzieję, że Francji uda się umożliwić tę konieczną ewolucję przez usunięcie z jej charakteru narodowego wszystkich tych pierwiastków, które przeciwstawiają się prawdziwej internacjonalizacji i zachować przytem, dla siebie i dla świata, skarby jej kultury, bez której ani ona ani reszta ludzkości by żyć nie mogły.

• • •

Książka Sieburga ukazała się nakładem obecnie najkulturalniejszego i najwykwintniejszym smakiem artystycznym obdarzonego wydawcy paryskiego Bernarda Grasseta. Grasset jest nietylko wydawcą, ale równocześnie utalentowanym i świetnym pisarzem. Nic więc dziwnego, że nie poprzestał na samem wydaniu i zaopatrzeniu wstępem książki Sieburga ale napisał też i ogłosił równocześnie z nią nader ciekawą i głęboko pomyślaną odpowiedź p. t. „Lettre a Friedrich Sieburg sur la France".*) Grasset jest zachwycony książką Sieburga i zapewnia go, że „Francuzi, którzy będą umieli ją czytać niezawodnie ją pokochają". Odpowiedź Grasseta jest pełna kurtuazji i rycerskości, nawet tam, gdzie zabarwia ją delikatna, od ducha francuskiego nieodłączna ironja. Grasset cieszy się, że Sieburg pokochał Francję i przytacza z lubością wszystkie jego trafne sądy o francuskiej kulturze, świadczące o głębokiem zrozumieniu historji i ducha francuskiego. Potem dopiero rozprawia się „szczerze i otwarcie" z zarzutami Sieburga: „Powiada Pan, Panie Sieburg, że Francja przeszkadza i przeciwstawia się „postępowi" innych narodów". Francja jest w roli człowieka, który posiadając skarby, chce je przekazać potomności i który w sposób naturalny broni się przeciwko wszystkim objawom niepewności. Nasze przywiązanie do przeszłości i tradycji, które Pana tak uderzyło, wynika z przekonania, że wszystko się z sobą wiąże i że coś nowego może zrodzić się jedynie z czegoś, co już istnieje. Dla nas Francuzów postęp ma swoje źródło w wywodzeniu nowych wartości z już istniejących. Wy Niemcy wolelibyście ciągle zastępować wartości już istniejące innemi jeszcze nieistniejącemi. Na tem polega różnica między nami."

Spór między Francją a Niemcami, powiada Grasset, jest sporem duchowym (querelle d'esprit), albo nawet raczej „sporem dookoła człowieka", bo wszak nie możemy się ze sobą pogodzić co do najbardziej zasadniczych pojęć, jak „człowiek", „postęp", „kultura" itd. Krytyk niemiecki Curtius sam powiada, że pojęcie „kultury" nie napotyka na zrozumienie i nie przemawia do serca ludu niemieckiego. Jeden tylko naród na świecie, Francja, — powiada Curtius — potrafił słowem „cywilizacja" objąć całokształt jego najbardziej mu świętych dóbr W pojęciu niemieckiem „cywilizacja" oznacza raczej całokształt dorobku materjalnego ludzkości. Przez słowo „postęp" nie rozumiecie, jak my, „zdobyczy duchowych", lecz „środki do zdobywania". Pojęciu postępu odebraliście w ten sposób jego sens indywidualny i pacyfistyczny, a nadaliście mu sens narodowy i wojowniczy. Dla nas słowo „kultura" oznacza osad tego, co pozostaje człowiekowi po długiem i intymnem obcowaniu z duchem, wasza „Kultur" natomiast obejmuje zarówno ostatnie udoskonalenia telefonu i zbrojeń, zapewniających wasz przyszły triumf, jaki nieśmiertelne dzieła Goethego, które triumf ten winny uzasadnić. My chcemy być kochani przez wszystkie narody i dlatego właśnie ożywieni jesteśmy wprost religijną wiarą w błogosławieństwo, jakie przynieść muszą nasze dobra duchowe innym narodom. Wam raczej chodzi o wzbudzenie bojaźni przed waszą potęgą. Staliście się mistrzami w „fabrykowaniu potęgi", ale jakim celom ma ona służyć? Odpowiecie: naszej kulturze. Nie rozumiemy tej odpowiedzi, bo jeśli wasze słowo „Kultur" oznacza „cywilizację", to musimy zaprzeczyć temu, jakoby istniała cywilizacja niemiecka, francuska, angielska, czy hiszpańska. Jest tylko jedna cywilizacja i dla całego świata. Naszej — rzekomo specyficznej — cywilizacji, przeciwstawiacie „postęp", „kulturę", ale pamiętajcie, że dla nas „kultura" jest duchem, podczas gdy dla was jest ona potęgą i to potęgą nie mającą służyć jako środek do zdobycia cywilizacji (bo tej nie zdobywa się potęgą), lecz jako cel sam w sobie.

• • •

Dialóg między Sieburgiem a Grassetem, będący dialogiem między duchem francuskim a niemieckim jest najbardziej aktualnem zagadnieniem dzisiejszej Europy. Powinni zapoznać się z nim i brać w nim udział nietylko Niemcy i Francuzi, ale wszystkie narody europejskie, których los związany jest ściśle z wynikiem tego tragicznego „sporu duchowego".

*) F. Sieburg: „Dieu est il Francais" suivi d'un lettre de Bernard Grasset a Friedrich Sieburg, chez Bernard Grasset, Paris.

Nie pozostaje mi nic innego, jak samobójstwo.

Eliza: Ależ, najdroższy przyjacielu...

Giovanni: Słuchaj, ty wszak masz rewolwer?

Eliza: Tak w szufladzie.

Giovanni: Błagam cię, przynieś rewolwer!

Eliza: Ależ najdroższy, nie mogę tam pójść, nie należy!...

Giovanni: A więc usłuchaj mnie, zrzuć z siebie to wszystko.

Eliza: Nie!

Giovanni: Przynieś rewolwer. Nic ci nie zrobię. Ty musisz żyć. Ja nie!... Przynieś rewolwer!

Eliza: Ależ ja nie mogę tam wejść. Dzidziuś chory jest na dyfteryt.

Giovanni: Co?.... Jak?.. Dyfteryt? Gdzie moje okrycie! Ach tak! Bardzo przepraszam. Nie, lepiej nie! Tylko bez pocałunków... Nie dotykać! Żeby już wyjść..

Eliza: Giovanni!

Giovanni: Niech cię... Przepraszam! Proszę nie oddychać w moim kierunku! — Ognisko zarazy! Do widzenia. — Serdecznie dziękuję, serdecznie dziękuję!

(Trzaska drzwiami).

Eliza: Gio-van-ni!!!

Dziś w niedzielę 4 stycznia DZIEŃ SZEKLOWY!

KUPUJCIE SZEKEL! SPRZEDAWAJCIE SZEKEL!

DZIAŁ GOSPODARCZY

Polski handel futrzany a niemieckie domy aukcyjne

Od czasu wojny celnej z Niemcami powstał w Polsce szereg częściowo bardzo sprawnych przedsiębiorstw uszlachetniających (przyrządzalnie i barwiarnie), które oczywiście opierają się w pierwszym rzędzie na krajowej produkcji surowców (królików, baranków, kózek, lisów, źrebiąt i owiec). Z postępującym rozwojem przemysłu uszlachetniającego szedł w parze postęp handlu zewnętrznego, przyczem ujawnił się obecnie dotkliwy brak jednolitej organizacji nabywczo-sprzedawczej. Problem dostarczania wielkiej ilości surowców, ich sortowanie i segregacja z punktu widzenia dalszego uszlachetnienia stawał się bardziej naglącym, chaotyczność różnorakich gatunków futra okazała się szkodliwa, a głosy domagające się utworzenia większych organizacyj nabywczo-sprzedawczych dla urządzenia regularnych aukcyj stawały się coraz głośniejsze. Raz po raz usiłowano urządzić aukcje, jednak wszelkie dotychczasowe zamierzenia, z powodów organizacyjnych i finansowych, spełzły na niczem. Wprawdzie istnieje już dziś, głównie w większych placówkach futrzanych, jak n. p. w Warszawie, cały szereg hurtowników, którzy specyfikują odpowiednio swój towar i sprzedają go wedle sortymentu, jednakże nie mają te początkowe zabiegi nic wspólnego z aukcją w znaczeniu zachodnio-europejskiem.

Wobec tego zwraca polski handel futrzany coraz więcej swoją uwagę ku zagranicy, głównie ku Lipskowi, gdzie jak wiadomo znajdują się największe domy aukcyjne kontynentu; nadmieniamy m. in. dla przykładu tylko znany dom aukcyjny Ravag, który już od kilku lat zwraca uwagę na rynki Wschodniej Europy i jest w kontakcie z władzami polskiemi w sprawie udziału Polski w aukcjach. Niemieckie domy aukcyjne udzielają — jeśli pozostaniemy przy składzie domu aukcyjnego Ravag — zagranicznemu sprzedawcy szeregu znacznych korzyści, które li tylko instytucje o potężnym aparacie organizacyjnym, wielkiej sile finansowej i licznych stosunkach wśród zawodowych sfer w kraju i zagranicą udzielić potrafią. Przedewszystkiem wypłacają domy aukcyjne w Lipsku wcale znaczne zaliczki na dostarczony towar, co dla słabo ufundowanego kupca polskiego posiada szczególne znaczenie. Gdy ponadto aukcje polskie w najlepszym razie tylko krajowy handel futrzano-skórny ująćby mogły, spotykają się w Lipsku handlarze i przemysłowcy wszystkich części świata, co siłą faktu niezmiernie pomnaża szanse całkowitej sprzedaży towaru i uzyskania możliwie najlepszych cen. Szczególnie ważne znaczenie posiada dla handlarza polskiego okoliczność, że lipskie domy aukcyjne traktują średniego i drobnego kupca z taką samą uprzejmością jak hurtowników i przyjmują nawet mniejsze ilości towaru do przetargu.

Jest przeto rzeczą więcej niż zrozumiałą, że miarodajne czynniki polskie, w szczególności zaś Instytut Ekonomiczny w Warszawie, skierowały swą działalność w kierunku połączenia polskiego handlu futrzanego z Lipskiem. Zamierzenia rządu polskiego w tym kierunku otrzymały swój jasny wyraz w fakcie, iż z okazji ostatnich lipskich Targów Wiosennych, na których Polska brała, jak wiadomo, udział w wystawie kolektywnej, kierownik polskiego Instytutu Eksportowego p. Turski i dyrektor departamentu handlu zagranicznego w Ministerstwie Handlu p. Sokołowski skorzystali ze sposobności, by porozumieć się z dyrekcją domu aukcyjnego Ravag, przyczem ujawniło się wzajemne życzenie, aby oprócz współudziału polskiego przemysłu eksportowego na Targach Lipskich, stworzyć również dla polskiego handlu futrzanego silną placówkę przy lipskich domach aukcyjnych. N. N.

—oOo—

Rozpaczliwy protest kupiectwa

„Polonja" katowicka donosi z Warszawy:

W pewnych kołach kupieckich krąży wiadomość o projektowanym strajku kupiectwa. Strajk miałby być zorganizowany na wypadek, gdyby śruba podatkowa nie zelżała.

Wzrost liczby bezrobotnych

W ciągu okresu świątecznego straciło w państwie pracę przeszło 40.000 robotników, podnosząc cyfrę bezrobotnych z 246.891 do 287.265 zarejestrowanych w biurze Pośrednictwa Pracy. Liczba ta będzie jeszcze większa, jeśli się zważy, że szereg bezrobotnych nie korzysta z zasiłków rządowych lub też nie jest zarejestrowanych.

Z wiadomości, jakie napływają z kraju można przypuszczać, że liczba bezrobotnych w styczniu, lutym i marcu będzie rosła. Ze wszystkich stron Polski nadchodzą wiadomości o dalszych wymówieniach i nowych redukcjach. Wymówienia te dotyczą nietylko robotników, ale i pracowników administracyjnych różnych przedsiębiorstw.

Stan wkładów oszczędnościowych w instytucjach kredytowych

Według stanu z października r. ub. ogólna suma wkładów we wszystkich instytucjach kredytowych w Polsce wynosiła 2,920.4 milj. zł., w tem: wkłady w Banku Polskim — 99,2 milj. zł., w Banku Gospodarstwa Krajowego 277.1 milj. zł., w Państwowym Banku Rolnym — 82,3 milj. zł., w bankach komunalnych — 63,1 milj. zł., w bankach akcyjnych 979,9 milj. zł., w oddziałach zagranicznych banków akcyjnych — 75.2 milj. zł., w Pocztowej Kasie Oszczędności — 293.1 milj. zł., w kasach oszczędności komunalnych miejskich i powiatowych — 560.0 milj. zł., w spółdzielniach kredytowych — 384,6 milj. zł., oraz w centralnej kasie spółek rolniczych 5,6 milj. zł.

Kryzys bankowy w Ameryce w świetle cyfr

Zaostrzenie się kryzysu bankowego w Stanach Zjednoczonych ilustrują następujące oficjalne dane statystyczne z okresu ostatnich dziesięciu lat (pierwsza cyfra oznacza ilość zamkniętych banków, cyfra w nawiasie — sumę depozytów w milionach dolarów: rok 1921 — 501 (196), 1922 — 354 (111), 1923 — 648 (189), 1924 — 776 (213), 1925 — 612 (173), 1926 — 956 (272), 1927 — 662 (94), 1927 — 491 (139), 1929 — 642 (234), **1930 (11 miesięcy) — 981 (515).**

W miesiącu grudniu br. zamknięto 130 banków; depozyty wynoszą przeszło 400 milj. dol. W ciągu całego roku 1930 zbankrutowało w Stanach Zjednoczonych A. P. 1100 banków, które posiadały w depozycie przeszło 900 milj. dolarów. Suma straconych przez depozytarjuszy pieniędzy jest czterokrotnie większa od strat w roku 199.

Dyrektor domu bankowego J. P. Morgan & Cy, p. Lamont, na ostatniem zebraniu bankierów oświadczył, że instytucje finansowe w New Yorku są tak mocne, iż niema obawy, aby poddały się wpływom ogólnego kryzysu ekonomicznego. Zdaniem Lamonta stan ekonomiczny Stanów Zjednoczonych nie jest gorszy od stanu ekonomicznego państw europejskich. Obecne trudności banków będą przezwyciężone.

Oświadczenie Lamonta miało na celu uspokojenie opinji publicznej w związku z licznemi bankructwami banków amerykańskich.

—oOo—

PROJEKT MONOPOLU NA ZAKUP WEŁNY KRAJOWEJ. Znana organizacja „Runo Polskie" stara się o uzyskanie faktycznego monopolu na zakup wełny krajowej i pozyskała dla tej myśli pewne czynniki w Ministerstwie Rolnictwa. Zapytywany o opinję w tej sprawie przemysł włókienniczy łódzki oświadczył się kategorycznie przeciw monopolowi, wyrażając z drugiej strony gotowość wydajnego udziału w akcji, zmierzającej do finansowania zakupów krajowej wełny.

MOŻLIWOŚĆ STRAJKU W ANGIELSKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM. Z powodu wymówienia robotnikom umowy w przemyśle włókienniczym z dniem 5 stycznia, związki zawodowe postanowiły w razie obniżenia płac rozpocząć strajk. Strajk objąłby 250,000 robotników. O ileby do strajku przystąpili również robotnicy w przędzalniach i apreturach, cyfra ta doszłaby do 500,000 osób.

SILNY WZROST BEZROBOCIA W NIEMCZECH. Według danych statystycznych, w okresie od 1 do 15 grudnia ub. r. ilość bezrobotnych wzrosła w Niemczech o 278.000 osób i osiągnęła cyfrę 3.977.000. Jest to około 7 proc. całej ludności Niemiec.

Mojżesz Apelbaum

Sztuka żydowska poniosła niepowetowaną wprost stratę z powodu śmierci wielkiego malarza Mojżesza Apelbauma. Po swym powrocie z Anglji, gdzie jego sztuka dużem i zasłużonem cieszyła się uznaniem, otrzymał Apelbaum wraz z innymi żydowskimi malarzami misję odnowienia synagogi w Będzinie. Apelbaum włożył w to dzieło dużo pracy i pomysłowości i uzyskał niezwykłe wprost rezultaty, albowiem synagoga w Będzinie jest bodaj jedyną świątynią żydowską w Polsce, która szczycić się może swem artystycznie wykończonem wnętrzem. Apelbaum marzył o tem, by i inne miasta poszły za przykładem Będzina, chciał bowiem tworzyć rzeczy nieprzemijającej wartości. Przez ostatnie lata stale mieszkał w Katowicach, skąd wyruszał tylko po to, by w Bielsku i w Krakowie urządzić wystawy swych obrazów. W Krakowie odbyła się wystawa obrazów Apelbauma latem ub. r. staraniem niestety już nieistniejącego krakowskiego Towarzystwa krzewienia sztuk pięknych wśród Żydów.

Nie mam zamiaru napisania fachowej oceny działalności artystycznej M. Apelbauma, nie mógłbym nawet tego uczynić, albowiem głęboko odczułem stratę tego człowieka, któremu sztuka wypełniała życie. Obrazy Apelbauma przemawiały zawsze do mnie swą niezwykłą tężyzną, bujnym rozmachem temperamentu, niedającą się ujarzmić tęsknotą za wydobyciem z rzeczywistości ukrytego piękna. Cechowała go wielka ciekawość życia, zmuszając go do poszukiwania wciąż nowych dróg. Nie wiem do jakiego „izmu" zaliczyć można Apelbauma, ale to wiem, że był wielkim artystą, trawionym wewnętrznym niepokojem. Gdybym się nie obawiał zdezawuowania ze strony fachowego znawcy sztuki, nazwałbym go jedynym żydowskim „surrealistą". Talent jego był wielostronny, manifestując się tak w pejzażach jak i w kompozycji konfiguralnej.

A ten mały niepozorny człowieczek trawiony gorączką sztuki był w życiu codziennem niezwykle skromnym, nigdy się nie wynosił ponad innymi, a do swych kolegów nie odnosił się z zawiścią, przeciwnie cieszył się zawsze, ilekroć miał przed sobą dzieło prawdziwego i szczerego talentu. Był też gorącym Żydem, a żydostwo dla niego nie było żadnym problemem, lecz niejako organicznem podłożem, na którem wykwitnął piękny jego talent i męska dojrzała jego sztuka.

Przed kilku tygodniami zachorował na grypę, która pociągnęła za sobą fatalne komplikacje i tak smutno się skończyła. Zmarły pozostawił żonę i dwuletnie dziecko.

Cześć Jego pamięci!

(M. K.)

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Czy nie rękami profana?

Na marginesie „powieści-studjum“ Leo Belmonta „Mojżesz Współczesny“ — Rozdroże Teodora Herzla

Nie o wartości literacko-artystycznej „powieści-studjum“ Belmonta chciałbym tu pisać. Inne, bardziej kompetentne, pióro zajmie się oceną tej książki na łamach „Nowego Dziennika“. Czuję się raczej upoważnionym na podstawie mego kilkakrotnego, bliższego zetknięcia się z Belmontem i na podstawie mych wiadomości o kulisach powstania tej książki odpowiedzieć na pytanie: co skłoniło pisarza pochodzenia żydowskiego, Leo Belmonta recte adwokata Leopolda Blumentala do napisania romansu biograficznego o — że użyję nomenklatury autora — współczesnym Mojżeszu żydostwa i czy miał on moralne prawo sięgnięcia po tak święty Żydom-sjonistom temat?

Czy słusznem jest twierdzenie Dra J. Gotlieba, który w feljetonie swym p. t. „Leo Belmont“, odpowiada w „Hajncie“ na pytanie to w sposób następujący: „Wybór (scil. tematu) nastąpił bez wszelkiego pietyzmu, bez sentymentu, a może nawet bez zaciekawienia. Stosunek Belmonta do zmarłego Wodza sjonizmu jest w tak małej mierze serdeczny, jak mało serdecznym był jego stosunek do Madame Pompadour albo do tragedji następcy tronu austrjackiego i jego kochanki, u których czerpał inspiracje do swych poprzednich dzieł. Wchodziła tu w grę najzwyklejsza dziennikarska kalkulacja. Sjonizm ze swemi sukcesami i klęskami jest aktualny, a temsamem dzieje życia niezapomnianego twórcy politycznego sjonizmu powinny wzbudzić zainteresowanie“.

Otóż stwierdzam z miejsca, że powyższe twierdzenie Dra Gotlieba jest niesłuszne i w wysokiej mierze Belmonta krzywdzące. Postaram się to udowodnić i wysunąć te zastrzeżenia przeciwko Belmontowi, które łącznie z napisaniem przezeń powieści o Herzlu uważam za właściwe i słuszne:

W styczniu 1927-go roku przeprowadziłem jako członek redakcji nieistniejącego więcej „Dziennika Warszawskiego“, w porozumieniu z jego redaktorem naczelnym świetlanej pamięci Dr. Leonem Reichem. cykl wywiadów p. t. „Pisarze polscy pochodzenia żydowskiego o sobie, Polsce i żydostwie“. Podjąłem się tego ze wszechmiar przykrego zadania zgodnie z jedną z głównych tendencyj, jaką miał Założyciel wspomnianego dziennika, a mianowicie: przeprowadzić ostatni szturm na elitę asymilacji żydowskiej w Polsce, coprawda środkami najbardziej pokojowemi. i zdobyć ją dla idei później powstałej Agencji Żydowskiej. W wywiadach tych postawiłem sobie za zadanie rozprawić się w formie najbardziej kulturalnej z ideologją asymilatorską. mając tę podświadomą pewność, że w resume tych wywiadów wyjdzie idea narodowo żydowska trjumfująco Te moje przeczucia spełniły się już w pierwszych dwóch wywiadach, co z zadowoleniem stwierdził bł. p. Dr. Leon Reich: moi dwaj pierwsi interlokutorzy historyk A. Kraushar i Leo Belmont uznali sjonizm o obecnej dobie jako jedyne pozytywne zjawisko w żydostwie. Do wywiadów tych, których szereg nie mógł się ukazać z powodu zawieszenia „Dziennika Warszawskiego“. a dalsze zostały z tejże przyczyny zaniechane. jeszcze kiedyś powrócę. W tem miejscu chciałbym jednak przytoczyć najistotniejsze z tego, co mi wówczas Belmont w swym wywiadzie powiedział:

— Ostatnio zajął Pan kilkakrotnie stanowisko, wskazujące wyraźnie, że sprawy żydowskie leżą Panu głęboko na sercu. Raczy więc p. mecenas, mówiąc o sobie i Polsce wypowiedzieć się obszerniej w kwestji żydowskiej.

— Ma pan na myśli mój odczyt „Mickiewicz a Żydzi“, w którym dobitnie wykazałem. że ruch odrodzeniowy wśród Żydów zrodził się pod silnym wpływem polskich walk wolnościowych — no i moje odczyty: „Dreyfusjady, Bejlisjady i inne jady...“, przypuszczam bowiem, iż nie sięga pan już pamięcią tych czasów. kiedy jako redaktor „Wolnego Słowa“, walczyłem o uznanie człowieka w Żydzie...

Mam do was głęboki żal z dwóch przyczyn. wynikających z zasadniczego braku zmysłu historycznego. jaki konstatuje w waszym ruchu. Primo, wasz stosunek do chrztu i przechrztów; secundo: wasze ustosunkowanie się do asymilacji. Pierwszy świadczy najwyraźniej, że nie uświadomiliście sobie jeszcze pojęcia narodu jako wartości samej w sobie, niezależnie od przynależności religijnej poszczególnych osobników czy też większych grup — skoro sobie możemy wyobrazić Polaków wyznania mahometańskiego. dlaczegoby nie mogli istnieć Żydzi wyznania katolickiego? Przechrzta jest coprawda po większej części dorobkiewiczem i zaprzańca. ale mogą się znaleźć wśród nich jednostki o religijnej strukturze psychicznej, którzy — powiedzmy. jak ja — przeszli na protestantyzm. gdyż widzą w nim najwyższa fazę rozwoju żydostwa. jako objawu religijnego. Należy się również liczyć z tem, że przejście na katolicyzm nie było za czasów moskiewskich wcale rzeczą wygodną. gdyż była to religja niejednokrotnie bardziej prześladowana od żydowskiej... A że wśród tych. którzy przeszli na wiarę katolicka byli i ludzie nie pragnący ze swego postępku zrobić rozwiązanie kwestji żydowskiej. niech świadczy to. że jako redaktor „Wolnego Słowa“. wystąpiłem w r. 1913 ostro przeciwko publicyście rosyjskiemu Mienszykowi. wskazującemu Żydom chrzest. jako jedyne szczęśliwe wyjście z ciężkiej sytuacji.

Za drugi zasadniczy błąd uważam niedocenianie przez was znaczenia asymilacji. który to ruch śmiem uważać za protoplastę ideowego dzisiejszego sjonizmu. Co łączyło w okresie jej rozkwitu człowieka inteligentnego z żydostwem? — nic prócz tradycji religijnej. a skoro ona przestała być dla jednostki pewną konkretną wartością — cóż pozostawało owemu uciekinierowi z ghetta lepszego. jak zostać Polakiem. Niemcem lub Francuzem? Byli coprawda ci zasymilowani Żydzi po większej części dorobkiewiczami cywilizacji, ale należy przyznać. że najszlachetniejsi z pośród nich właśnie stworzyli ów wspaniały pomost między ghettem. a zdobyczami europejskiej kultury i. wchodząc w obce społeczeństwo. bronili jednak i nadal praw swoich braci. odciętych od kulturalnego świata. A musicie wszak **przyznać. że wśród tych ludzi zrodził się wasz genjalny Teodor Herzl!** (moje podkreślenie obecne).“

A więc już wówczas, w okresie, kiedy Belmont nie przeczuwał jeszcze swej, podyktowanej koniecznościami materjalnemi, karjery bulwarowego romansopisarza, absorbowała go postać Herzla i dzieje Jego powrotu do Żydostwa. Serce Belmonta — owe pomimo wszystko „serce żydowskie“ —, czułe na wszelkie niedole swego narodu — świadczy o tem chociażby jego odważne stanowisko w okresie procesu Steigera — nie mogło przejść z obojętnością obok postaci tego również adwokata, „który przekładał pracę literacką lub naukową w ciszy gabinetu nad zawód „obrońcy sądowego“, tego również poety, publicysty, dziennikarza i powieściopisarza w jednej osobie. Jest znamieniem wielkości człowieka, że każdy prawie może swoją psychologiczną cząstkę w nim odnaleźć — nie dziw więc, iż również Belmont znajduje w bogatem paśmie tragicznego w swej wielkości żywota Herzla wielką część swoich przeżyć jako człowieka i Żyda.

Niesłusznem więc byłoby twierdzenie, że powieść o Herzlu leży na linji bulwarowo-powieściopisarskiej twórczości Belmonta, skoro pierwszy raz zawiera Belmont serdeczną znajomość z osobistością twórcy sjonizmu politycznego już w swych rozmyślaniach o słynnej l'affaire Dreyfus, a może jeszcze wcześniej. gdy studjując życie Mickiewicza, a zwłaszcza jego konstytucję legjonową z r. 1848. kiedy Wieszcz polski nakazując szacunek starszemu bratu Izraelowi. wzywa w rocznicę zburzenia Jerozolimy w bóżnicy paryskiej wszystkich Żydów „w imieniu synagog Polski, synagog Wschodu i całego świata“ do spieszenia z pomocą Polsce — może jeszcze wtedy powziął myśl zetknięcia w swej przyszłej powieści przyjaciela Mickiewicza Armand Levy z Jakóbem Herzlem.

Zachodzi natomiast inne, bardziej istotne pytanie: czy wolno było Belmontowi jako niesjoniście, a zwłaszcza, jako człowiekowi, który formalnie zerwał z żydostwem w znaczeniu spólnoty religijnej — sięgać po tak święty Żydom-sjonistom temat, jak Herzl?

Na to istnieje, mojem zdaniem, tylko jedna odpowiedź: jeśli temat został godnie ujęty, jeśli w niczem jego wielkość i świętość nie została naruszona, to niema prawa **moralnego**,

WANDA KRAGEN.

Rzeczywistość i słowo

Naprzód jest chaos — gdzieś zdala ode mnie
Niby mgławice w wszechświata ogromie
Ludzie i rzeczy wirują obłędnie:
Obce, dziwaczne, nieodgadnione.

Jakże tu dotrzeć do pancernych wnętrz?
Jak miąższ wyłuskać ze spraw codziennych, małych?
Jakże przerąbać martwy opór serc
Aby czerwienią promienną zadrgały?

Upiorna, trwożna cisza i pustka dokoła,
Nieprzenikniony wał zasklepia tajemnice —
Póki tej pustki nie przebiją słowa:
Proste, jedyne dziewicze.

Wtedy się atom jeden z drugim sprzęga,
Trą się o siebie, mierzą, przenikają.
Z płynnej nieuchwytności kształt się stały wylęga:
Chaos się ukrysztala i cienie pierzchają.

I pierwsze słowo w męce się narodzi,
Poród ogromny — Świat się przepołowił!
Ręka po bieli papierowej wodzi —
Ucho napięte krzyk wszechrzeczy łowi.

A potem płyną słowa słowa słowa.
Słowa — rozkosze i słowa — błyskawice.
Rozskrzydliła się srebrem żywa, prężna mowa
I w twardym rytmie krzepną zjawy opętańcze.

— — — — — — — — — —

I nagle, gdy się zdaje, że wszystko już pojęte
Że każda rzecz prześniona jest spojrzeniem,
Skośna półciemność chłonie słowa napoczęte
I rzeczywistość znowu groźnym sterczy cieniem

(Z wydanego właśnie zbioru poezji p. t. „Poza rzeczywistością“. Nakład. Księg F. Hoesicka Warszawa 1931).

na podstawie którego możnaby było ferować wyrok, zakazujący Belmontowi, jako takiemu, pisania o Herzlu.

Jakie zajął Belmont-niesjonista stanowisko w tej książce o Wodzu sjonizmu? Otóż stanowisko Belmonta jest wyraźnie uznające i aprobujące sjonizm, jako jedyne rozwiązanie kwestji żydowskiej i gloryfikujące przemianę duchową w Herzlu. która z utalentowanego publicysty, korespondenta „Neue Freie Presse" uczyniła naprawdę współczesnego Mojżesza żydostwa. Najdobitniej charakteryzuje to stanowisko Belmonta jego motto do księgi VI **(Pierwszy krok u barona Hirscha), które brzmi: „Niejednokrotnie zdarzało się, że kiedy bogi zsyłały za karę na ludy epidemję, wtedy ktokolwiek ze zwykłych śmiertelników wpadał w obłęd, pod jego wpływem stawał się prorokiem i wskazywał lekarstwo na tę klęskę" (Platon. „Problemata" XXX), jako pendant do wyznania Herzla w „Tagebücher" Tom I. str. 115: „Ich habe in diesen Tagen öfters befürchtet irrsinnig zu werden".**

Po przeczytaniu pierwszego tomu powieści Belmonta, musi się najbardziej objektywny czytelnik czuć utrwalony w swym entuzjaźmie dla wielkości Herzla, w wierze w jego genjalność, w jego proroczą wizję państwa żydowskiego, w jego mojżeszowe posłannictwo wśród współczesnego żydostwa. Nie chciałbym tu wkraczać w analizę krytyczną książki Belmonta i polemizować z Dr. Gotliebem, odmawiającym jej w czambuł wszelkiej wartości literackiej, ale uważam, że dialog między Herzlem a Hirschem został przeprowadzony conajmniej po mistrzowsku, a końcowe sceny książki, przedstawiające chwile, w których Herzl dyktuje zakochanej w nim sekretarce chrześcijance „Altneuland", wprowadzają nas kongenjalnie w nastrój herzlowskiej improwizacji.

Po tem wszystkiem jesteśmy niestety rozczarowani stanowiskiem. jakie w tej książce zajął Belmont-przechrzta! I ono właśnie nasuwa nam nasze zasadnicze zastrzeżenie. które chcemy tu z całą otwartością i stanowczością wypowiedzieć:

Odradzające się żydostwo narodowe przeprowadziło niemal zupełną rehabilitację Chrystusa w swej świeckiej literaturze. Nauczyliśmy się bez wahania wymawiać obok siebie nazwiska wielkich Żydów: Mojżesza, Izajasza, Jeremjasza, Chrystusa, Spinozy, Marxa, Lassala i innych. Znalazł się nawet wielki pisarz hebrajski J. Ch Brenner. który miał odwagę powiedzieć: „Bliższy jest mej duszy prorok z góry Nazaret. niż ten z góry Choreb", a zarazem pozostał wielkim i dobrym Żydem-Palestyńczykiem i. jakkolwiek niechrzczony, przypuszczalnie gorliwym wyznawcą proroka z Nazaretu... **Profesor uniwersytetu jerozolimskiego Klausner pisze wielką monografję historyczną o Jezusie Chrystusie p. t. „Jeszu Hanocri"** — postać Chrystusa występuje obok innych proroków żydowskich w poemacie dramatycznym młodego poety palestyńskiego Szlońskiego p. t. „Ostatnie Przymierze" — Chrystus jest bohaterem dramatu pisarza palestyńskiego Natana Bystryckiego p. t. „Judasz Iskarjota".

Belmont uważa się za ideowego przechrztę. Chcemy wierzyć w szczerość jego przekonań religijnych. Ale śmiesznem i niesmacznem mu si nam się wydawać jego przenoszenie dyskusyj ideologicznych w dziedzinie religji na teren kościelny — tak jakby nam chciał wmówić (a może i sobie?), że kościół chrześcijański i idea miłości chrystusowej, to dwie identyczne rzeczy. Gdy mówi o wyższości pewnego obrządku, powiedzmy protestanckiego, gdy przepłata swą książkę niepotrzebnie i tendencyjnie dygresjami religijnemi, mającemi posmak misjonarski (przypomina się Trocki, mówiący również w swej biografji o wyższości i liberalności obrządku ewangelickiego dla usprawiedliwienia faktu, że zapisał on swe dzieci we Wiedniu na religję protestancką) — sprzeniewierza się nawet swemu mistrzowi Heinemu. który wszak twierdził. że w najlepszym razie. „...alle. beiden stinken..."! Właśnie te przykre zgrzyty w powieści o Herzlu. stanowiące np. rażącą dysharmonję w reszta pięknym „Duecie dusz pokrewnych". których wyrazem jest wprowadzenie do powieści, wziętej z fantazji, konstrukcyjnie zbytecznej postaci przechrzty Dra Weltkinda — zmuszają nas do zastanowienia się nad tem, czy Belmont w swej ciągle jeszcze przesadnej gorliwości neofity nie dotknął tu świętego tematu rękami profana!

Warszawa. Henryk Adler.

KRONIKA LITERACKA.

„SOCJOLOGJA ŻYDÓW" — ARTURA RUPPINA.

Nakładem ruchliwego, a tak bardzo zasłużonego Jüdischer Verlag w Berlinie ukazał się właśnie pierwszy tom sztandarowego dzieła **Dra Artura Ruppina p. t. „Soziologie der Juden"** Wydany tom pierwszy **(„Die soziale Struktur der Juden")** daje wszechstronny obraz współczesnej sytuacji narodu żydowskiego na świecie. Znajdujemy więc źródłowe i wyczerpujące materjały na następujące tematy: pochodzenie rasa Żydów, statystyka żydostwa, od czasów najdawniejszych do współczesnych, imigracja, statystyka urodzin, śmierci, małżeństw, małżeństwa mieszane, rozwody małżeńskie choroby i przyczyny śmierci, chrzty w czasach ubiegłych i obecnych, położenie gospodarcze Żydów dawniej i dzisiaj, rolnictwo, rzemiosło, wielki przemysł, handel, Żydzi w urzędach publicznych i wolnych zawodach przestępczość — Dzieło, obejmujące 520 stron druku, daje w zakończeniu **w 170 rycinach** ciekawy materjał do studjów nad rasą i fizjognomiką żydowską. Dzieło Ruppina stanowi istotnie encyklopedję dzisiejszego żydostwa. — Poprzednie znane dzieło Ruppina „Die Juden der Gegenwart", które rozeszło się w krótkim czasie w trzech nakładach, stanowiło podstawowe źródło dla poznania dzisiejszej sytuacji żydostwa. W międzyczasie przestarzało się jednak i zostało zluzowane przez obecnie wydaną „Socjologję Żydów". Prócz ilustracyi zawiera nowe dzieło Ruppina wielką ilość tabel i materiału cyfrowego.

Cena subskrypcyjna wspaniale wydanego tomu oprawnego w płótno, marek 14, oprawnego w półskórek marek 18.

Drugi tom „Socjologji Żydów" Ruppina p. t. „Der Kampf der Juden in der Zukunft" ukaże się w roku 1931 i będzie zawierał objektywny przegląd wszystkich kierunków w żydostwie oraz prognozę przyszłości.

„LITERARISZE BLETER" WCHODZĄ W ÓSMY ROK ISTNIENIA. Znane i jedyne żydowskie czasopismo literackie w Polsce „Literarisze Bleter" zaczyna obecnie ósmy rok swej egzystencji. Warto się nad tym faktem zatrzymać, gdyż jest to w żydowskiem piśmiennictwie unikat „Literarisze Bleter" jednakowoż dzięki poziomowi swych artykułów wyrobiły sobie bardzo poważne, można by nawet powiedzieć, niezachwiane stanowisko. Każdy numer przynosi artykuły na marginesie najważniejszych problemów literatury i kultury żydowskiej, wiersze, nowelki, recenzje teatralne oraz bogatą i urozmaiconą kronikę literacką i teatralną. Pozatem znajdują się w każdym numerze reprodukcje najnowszych widowisk teatralnych i portrety sławnych pisarzy. Warto jeszcze zaznaczyć, że „Literarisze Bleter" od lat oddaje dla swych prenumeratorów ważne premje. M. in. otrzymali prenumeratorzy jako premje "Jana Krzysztofa" Romain Rollanda „Historję świata" Herberta Wellsa, Tomasza Manna „Zauberberg" i wiele innych powieści Na rok 1931 zapowiada redakcja powieści Maksyma Gorkija. Adres redakcji: Warszawa, Nalewki 2 a.

MORRIS SCHWARZ ZA ZWOŁANIEM KONFERENCJI ŚWIATOWEJ W SPRAWIE TEATRU ŻYDOWSKIEGO. W „Literarisze Bleter" ukazał się bardzo ciekawy artykuł dyrektora nowojorskiego Teatru Artystycznego Morrisa Schwarza. Znakomity artysta zapowiada przyjazd swój i swego zespołu do Polski, a omawiając międzynarodową sytuację żydowskiego teatru proponuje zwołanie konferencji światowej, któraby opracowała dokładny plan sanacji teatru żydowskiego na świecie.

LIDJA POTOCKA ORGANIZUJE ZNOWU TOURNEE PO POLSCE. Występy Lidji Potockiej w Warszawie nie mały niestety powodzenia. Świetna artystka organizuje znowu zespół objazdowy po Polsce.

NOWA PREMJERA TRUPY WILEŃSKIEJ WE WILNIE. Trupa wileńska pod dyrekcją M. Mazy nie ustaje w swej pracy. Ostatnio zaprosiła młodego reżysera warszawskiego Jakóba Rotbauma, który przygotował „Czarne ghetto" znanego amerykańskiego autora O' Neilla.

DZIESIĘCIOLECIE ŻYDOWSKIEGO TEATRU ARTYSTYCZNEGO W MOSKWIE. W Moskwie przygotowują się do uroczystego obchodu 10-letniej egzystencji Żydowskiego Teatru Artystycznego. Główny reżyser tego teatru A. Granowski, któremu jubilat zawdzięcza w dużej mierze swój rozwój, bawi dalej w Berlinie i nie będzie brał udziału w uroczystościach.

TEATR DAWIDA HERMANA. Znany reżyser Dawid Herman wraz z Józefem Kamenem, byłym artystą trupy wileńskiej zorganizował teatr objazdowy. Nowy teatr rozpoczął już swe występy w Częstochowie. Na pierwszą premjerę idzie dramat w trzech aktach pt. „Rasa" znanego holenderskiego autora Jana Fabrycjusza. Dekoracje i kostjumy projektował i wykonał znany malarz I. Brauner.

KSIĄŻKA O SEFARDYJSKIM BAL SZEMIE. W Palestynie nakładem Zoloth w Jerozolimie wyszła niezwykle ciekawa książka dra Arjela Benziona pt. „Sar Szalom Szarawi" Książka ta jest pierwszą monografją o chasydyźmie sefardyjskim.

JIDYSZYZM NA INDEKSIE SOWIETÓW. Redaktor N. Meisl ogłasza niezmiernie interesujące sprawozdanie o żydowskiej książce pt „Faszystowski jidyszyzm i jego nauka" Książkę tę wydała grupa uczonych żydowskich z Białej Rusi. Jest to ostry i nieprzebierający w środkach atak na Żydowski Instytut Naukowy we Wilnie i jego przedstawicieli. Prof. J. Sośin (były folkista) ostro krytykuje „Historyczne pisma" Żydowskiego Instytutu Naukowego, H. Aleksandrow taksamo ostro i bez pardonu krytykuje „Ekonomiczne pisma", były poalesjonista Maks Eryk „rozprawia się" z dawnym swym przyjacielem Maksem Weinreichem. In-

---

Książki dla dzieci

Małopolska Księgarnia (M. H. Rubina) we Lwowie, Batorego 26, podjęła bardzo pożyteczne wydawnictwo książek p. n. „Serja dobrych książek dla dzieci żydowskich". Jako pierwsza książka ukazały się znane zagranicą bajki żydowskie **Irmy Singer p. t. „Zamknięta księga".** Bajki Irmy Singer — to matywy biblijne i historyczne, fantastyczne i konkretne, ułożone w piękną wiązankę opowiadań prostych, żywych, bezpośrednich. Jest w nich szczery. niekłamany patos świeżej młodości, który musi przykuć uwagę każdego czytelnika i słuchacza. Ani śladu tego oklepanego stylu i sztucznego tonu „dla milusińskich", tak znienawidzonego przez nasze inteligentne dzieci. Autorka odnosi się do dziecka z powagą i głębokiem zrozumieniem. to też bajki jej są wyrazem świadomej miłości i serdeczności. Książka przeznaczona jest dla dzieci od lat 6—10. Książkę zdobi 7 barwnych ilustracyj. Wydawnictwo zapowiada, jako następną książkę „Złotą Legendę Żydowską", Zbiór podań i legend żydowskich.

* * *

Janina Porazińska: Hej, z drogi! Wesoła książka o prawidłach chodzenia po ulicach. Z kolorowemi obrazkami Stanisława Bobińskiego. Cena zł. 4 — w kartonie. Wydawnictwo „Naszej Księgarni" Sp. Akc Warszawa 1931. Janina Porazińska, ulubiona autorka dzieci, w książce tej z nieporównanym humorem opisuje przygody małego wieśniaka. który pierwszy raz znalazł się w Warszawie i oszołomiony stołecznym gwarem, nie znając przepisów prawidłowego chodzenia po ulicach. raz po raz wpada w przygodę i na własnych błędach uczy się, jak się należy poruszać po ulicy, żeby nikomu nie przeszkadzać i samemu uniknąć nieszczęścia.

* * *

Ewa Szelburg—Zarembina: Zuch. Powieść dla dzieci. Z rysunkami T. Gronowskiego. Wyd. „Naszej Księgarni" Sp. Akc. Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Warszawa 1931. Cena w kartonie zł. 4·50. — Bohaterem książki p. Zarembiny jest Tomek Modroń, 8-letni wiejski chłopczyk, który przeczytawszy bajkę o dzielnym i mądrym Tomciu Paluszku, zapragnął go naśladować i niespodziewanie życie nastręczyło mu do tego sposobność. Tylko przygody Tomcia Modronia nie mają w sobie nic bajecznego. Autorka wprowadza małego czytelnika w świat rzeczywisty. daje poznać życie realne, życie wielkiego miasta i życie ludzi pracy. Jesteśmy razem z Tomciem i na targu w mieście, w restauracji i w wielkim sklepie, w kinie, i w szpitalu. Jedziemy wozem, samochodem, windą. Książka p. Zarembiny nietylko informuje, poucza, ale i kształci wychowawczo (choć bez moralizowania), bo Tomcio Modroń — to dobry i dzielny chłopczyk i naprawdę „zuch", — którego pokochają i zechcą naśladować wszyscy czytelnicy. Wszystkie osoby, występujące w książce — to dodatnie typy. Powieść kończy się pogodnie. Ilustracyi sporo Książka nadaje się dla młodszych dzieci. Przeczytają ją z przyjemnością — no i z pożytkiem.

ny z dużym tupetem charakteryzuje Sz. Niegera, także Zalmen Rajzen za swój „Leksykon" otrzymuje odpowiednią porcję impertynencji.

POWIEŚĆ ZYGMUNTA NOWAKOWSKIEGO. W „Tygodniku Ilustrowanym" zacznie się w tych dniach drukować powieść byłego dyrektora Teatru miejskiego w Krakowie p. Z. Nowakowskiego Powieść zatytułowana „Przylądek dobrej nadziei" ma po części autobiograficzne podłoże

„BURMISTRZ NIEZAMIESZKANYCH SNÓW". Pod tym tytułem ogłasza p. K. Irzykowski we „Wiadomościach Literackich" obszerne studjum o nowej książce Tadeusza Peipera pt. „Tędy" Do niezmiernie ciekawych wywodów Irzykowskiego wrócimy w jednym z najbliższych numerów.

MONOGRAFJA O TARNOWIE. Z okazji 600-lecia miasta Tarnowa ukazała się monografja pt. „Tarnów i jego okolica", którą napisał Z. Simche.

HISTORJA PRZEMYSŁU BYŁEJ GALICJI. W tych dniach pojawiła się książka W. Sarjusza-Zaleskiego pt. „Dzieje przemysłu w byłej Galicji 1804—1929 z przedmową F Bujaka".

29 MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA W PITTSBURGU. Fundacja Carneggiego w Pittsburgu urządziła w listopadzie i grudniu 1930 roku swą 29 międzynarodową wystawę obrazów. Udział w tej wystawie wzięło 14 narodów. Pierwszą nagrodę otrzymał Pablo Picasso za obraz który jest portretem żony malarza. Drugą nagrodę otrzymał malarz amerykański Aleksander Broock za obraz przedstawiający wnętrze, a trzecią nagrodę za pejzaż otrzymał Francuz Charles Dufresne.

LAUREAT NAGRODY „FEMINA- VIE HEREUSE" W PARYŻU. Nagrodę „Femina- Vie hereuse" otrzymał młody autor francuski Marc Chadourne za swą powieść „Cecile de la Folie",

CZEM JEST „NOWOCENTYZM". Massimo Bontempelli, członek włoskiej Akademji nieśmiertelnych jest twórcą nowego kierunku w sztuce, który się nazywa „novocentismo" Nowy ten kierunek zrywa ostatecznie z romantyzmem i zapowiada erę integralnej męskości. Romantyzm rozpoczął się chrześcijaństwem i trwał do ostatniej wielkiej wojny światowej. Pod wpływem romantyzmu straciła sztuka swój charakter męski i stała się feministyczną. Okres romantyzmu charakteryzuje estetyzm i psychologizm. Nowocentyzm chce odkryć znowu wieczność czasu i przestrzeni i pozyskać z powrotem dla człowieka świat istniejący poza nim. Przeciwieństwem estetyzmu będzie sztuka męska, której typem ma być idealnie brzydki mężczyzna. Miejsce muzyki ma zająć architektura i tworzenie anonimowych mytów — Gdy się czyta ten program, nie można się oprzeć wrażeniu, że jest to tylko nowa forma romantyzmu.

ZMARTWYCHWSTANIE PANTOMIMY W DRAMACIE. Erwin Piscator, który z dumą mówi o sobie, że odkrył film dla teatru, chce obecnie ożywić znowu dla teatru pantomimę. Pierwszą próbą będzie inscenizacja dramatu Fryderyka Wolfa pt. „Tai Yang erwacht" do którego Piscator po raz pierwszy zamierza wprowadzić pantomimę.

70-LECIE WILHELMA BOELSCHEGO. W tych dniach obchodził znakomity pisarz niemiecki Wilhelm Bölsche 70-ty rok życia. Z tej okazji poświęca cała prasa niemiecka Bölschemu dużo artykułów Wilhelm Bölsche jest nietylko świetnym popularyzatorem nauki — jego trzytomowa książka „Das Liebensleben in der Natur" cieszyła się i cieszy się jeszcze obecnie niezwykłą popularnością ale jest też i znanym poetą i powieściopisarzem.

MUSSOLINI JAKO AUTOR DRAMATYCZNY W tych dniach wystawiono w Rzymie sztukę pt Campo di Maggio", której autorem jest znany dramaturg włoski Forzano „Daily Express" donosi, że myśl przewodnia tej sztuki pochodzi od Mussolinego. który też napisał niektóre mowy występujące w tym dramacie Mussolini kierował też próbą generalną tej sztuki. której tematem jest powrót Napoleona z Elby.

BERNARD SINGER Przedruk wzbroniony

Podróż do Rosji sowieckiej

XI. Ponury żywot urzędnika w Moskwie

W przepełnionem mieście, gdzie budowa domów nie nadąża za przyrostem ludności od kilku lat można zaobserwować obrazek następujący:

Duży wielopiętrowy dom mieszkalny, na klatkach schodowych zapach niekoniecznie miły, do nosa obywatela dochodzi woń podejrzanej margaryny. Na drzwiach wejściowych mieszkań po kilka kartek z nazwiskami lokatorów, a obok każdej kartki skromna uwaga: Iwanow, dzwonić jeden raz, Szapirustein — dzwonić 2 razy, Naumienko — dzwonić 3 razy, Federblum — dzwonić 4 razy itd. Każdy sześcian kwadratowy został wyzyskany, każda wolna przestrzeń zdobyta została przez przyjezdnego, który objął posadę w Moskwie.

W kuchni obraz również niepocieszający: na płycie dudni sześć — siedem spirytusówek. Każda rodzina postawiła swoją maszynkę, która gotuje rano, w godzinach południowych i wieczorem Do zapachu margaryny dochodzi woń spalonego spirytusu, kopcącej nafty. Zresztą kuchnia została również zajęta przez amatora wolnej przestrzeni i noclegu.

W łazience w godzinach rannych sznur lokatorów z ręcznikami i mydłem. To ogonek urzędników, czekających kolej przy myciu się, choć nieraz bywa, że i tam napotyka się na pewne przeszkody. Czasem i te ubikacje zajmuje również lokator, a reszta lokatorów toczy zawzięty spór o oddanie łazienki do dyspozycji lokatorów w godzinach rannych i wieczornych.

Bywa, że urzędnik otrzyma w Muni (Moskowskoje uprawlenie niedwiżymych imuszczestw — moskiewski zarząd nieruchomości) kartę na objęcie wolnych pokoji w kilku domach sowietów, lub domach związków zawodowych. że po długiem wyczekiwaniu zdobędzie skromne mieszkanie w nowobudującym się gmachu, lecz są to wypadki rzadkie. Pierwszy w kolejce jest robotnik, on też otrzymuje przed urzędnikiem mieszkanie i łatwiej bywa wyzwalany z więzów ścieśnienia (upłotnienia).

Zwiedziłem kilka mieszkań „upłotnionych" urzędników. Po czterokrotnem dzwonieniu otworzył mi drzwi nieznajomy lokator i wskazał palcem na koniec korytarza. Tam mieszka urzędnik w jednym pokoju z żoną i dzieckiem. Byli to znajomi z lat dawnych. Na wstępie nie usłyszałem radosnego okrzyku z powodu przybycia, lecz skonsternowane przytłumione pytanie:

— Czy pytano pana, kim pan jest?

— Nie pytano.

— Bo widzi pan, pan jesteś obywatelem polskim i nie jest bardzo wygodnie, gdy cudzoziemiec z polskim paszportem odwiedza mieszkanie urzędnika.

— Dlaczego?

— Macie fatalną opinję

Ktoś z pokoju udał się do kuchni. Maszynka spirytusowa zaczęła dudnić w nieprzepisowych godzinach. Cukru nie zdobyto. Na stole ustawiono cukierki Dalsze produkty miały nadejść. Z ogonka nie wrócił jeszcze jeden członek rodziny.

W pokoju mówimy przytłumionym głosem o sytuacji. Spowiedź służalczego (urzędnika) jest krótka i smutna:

— Jeszcze w zeszłym roku powodziło mi się materjalnie względnie dobrze. Miałem posadę w Narkomtorgu (Komisarjat przemysłu), poza godzinami pracy otrzymywałem specjalne zlecenia za oddzielną płacą (nagruzka), pisywałem do pism, zamówiono u mnie broszurę i spodziewałem się jeszcze w roku bieżącym dostać mieszkanie w nowobudującym się gmachu. Żona pracuje również w urzędzie Narkomprosu (komisarjat oświaty). syn urządził się na prowincji. Mieszka u mnie jedynie córka z dzieckiem Jeszcze rok temu nie miała posady. ale w tym roku nauczyła się stenografji i pisania na maszynie i dostała płacę w Truście Nikt z nas niema obawy. że straci posadę Bezrobotnych niema. Trwa jednak upośledzenie służaszczago i przy braku produktów zostajemy obywatelami drugiej kategorji. W pierwszym rzędzie zaopatruje się robotnika ciężkiego przemysłu, następnie robotnika lekkiego przemysłu, dopiero później dochodzą produkty do służaszczago Obiady jadamy wszyscy w stołowej, spotykamy się jedynie w godzinach pozasłużbowych. przy piciu herbaty. Walkę toczymy jedynie o większą ilość mleka dla małego dziecka i jednocześnie staramy się o większą ilość produktów na śniadania i kolacje Gdy kooperatywa dostarczała wszystkiego, a między wolnym rynkiem i spółdzielnią nie istniała poważna różnica cen. żyliśmy bez trosk. Dziś płacimy na wolnym rynku 6 rubli za funt masła, wczoraj córka czekała od 3-ej rano do 12-ej w południe na mięso i tuż przed nią zamknięto sklep, umieszczając napis: „mięsa już niema". Mam trudności z naprawianiem kamaszy i zdaje się, że pojutrze nie pójdę do urzędu. Szewców zmobilizowano i scentralizowano do specjalnych warsztatów. a na naprawę kamaszy trzeba otrzymać odpowiedni talon. Gdybym był robotnikiem, naprawionoby mi kamasze po dwóch dniach. Jestem jednak służaszczyj więc będę musiał czekać conajmniej kilka tygodni.

— Ilekroć służaszczyje skarżą się, słyszą odpowiedź, że robotnik nie ma żadnych nagruzek (pobocznych dochodów), że inteligent zawsze łatwiej sobie radzi, że gdy kontyngent pewnych towarów jest ograniczony, należy przeprowadzić podział w pierwszym rzędzie w ten sposób. by element najwięcej pożądany dla piatiletki mógł pracować bez przerwy. A robota służaszczago nie została ani o jotę zmniejszoną, raczej dodano mu pracę, zwiększając jej intensywność. Właściwie jest mi trochę przykro, że się panu skarżę, nic mi to nie pomoże, a co najwyżej będzie jeszcze jedna złośliwa notatka o piatiletce, lecz człowiek jest zmęczony, nerwy stargane, w tak ciężkich warunkach trudno pracować normalnie. Zrywamy się i nieraz psujemy wbrew własnym chęciom tok pracy. Córce jest lepiej. Pracuje w urzędzie. a wieczorem kształci się w wyższym technicznym zakładzie naukowym (WTUZ). Lecz starszemu urzędnikowi pędzić zaprzężonemu do rydwanu piatiletki, to ciężka robota.

Widziałem dziesiątki podobnych urzędników, słyszałem setki analogicznych skarg. W urzędzie pocztowym przy okienku depesz czekałem cierpliwie w ogonku i słyszałem rozmowę urzędniczek, zmieniających się na dyżurze o tem, że dzisiaj nie zdołała kupić Nerwowo odebrała odemnie tekst depeszy Nie było nic uprzejmego w jej stosunku do interesantów

Szczególny nastrój panuje wśród mas tych urzędników. którzy skazali się na szare spełnianie codziennych obowiązków urzędniczych bez chęci zmiany trybu pracy, przekwalifikowania się. Cierpi najmocniej przedwojenny typ służbisty. Wiszą w urzędach czerwone transparenty z hasłami bojowemi, wzywające do przyspieszenia kroku. tablica statystyczna uwidacznia zwiększenie intensywności pracy, lecz zdaje się, że urzędnik służbista umieszczony w „upłotnionem" mieszkaniu, zajęty walką o zdobycie produktów w godzinach pozasłużbowych, nie widzi napisu, nie odczuwa nacisku o zwiększenie intensywności pracy. Nie został wciągnięty w wielką prozę budowy gigantycznej piatiletki. Siedzi jak ślimak w muszli, zajęty troskami dnia powszedniego Nieraz hamuje szybki tryb rozpędu, powodując częstokroć zatamowanie pracy w wielu urzędach Biurokratyzm który często trapi państwo sowieckie. ma głębokie źródło w ciężkiej sytuacji urzędnika

Gdy jednak maszyna w pewnym dziale ulega zahamowaniu, padają oczy władz centralnych w stronę urzędu Szybko formuje się z nowych kadrów oddział szturmowych (udarników) dla naprawy metod pracy. Maszyna zostaje wytrącona z ustalonego trybu automatycznego działania. Związek zawodowy bierze w swoje obroty starego służbistę. Czasem zwycięża związek, dociera do świadomości urzędnika, że należy przetrwać i natężyć się, lecz często odbywa się jedynie mechaniczne wdrożenie się do nowego rytmu, przy sceptycznem wydrwiwaniu ze strony starych, przedwojennych urzędników.

Do pokoju znajomego mi urzędnika wchodzi stary urzędnik kolejowy, przysłuchuje się rozmowie i krótko konkluduje ujmując sytuację:

— Całe lata pracowaliśmy „po dubinuszkie". a teraz każą nam pracować „po maszynuszkie". Piatiletka zamiast „stulatki" — to trochę za trudno...

KRADZIEŻ SŁYNNEGO RUBINU

Przed samemi świętami Bożego Narodzenia Nowy Jork stał się widownią kradzieży sensacyjnej. Czterech uzbrojonych rabusiów wtargnęło do znanego składu jubilerskiego przy Piątej avenue i porwawszy słynny, 25-karatowy rubin „Lucky Baldwin", zbiegło z nim, korzystając z przedświątecznego ruchu na ulicach.

Słynny ten rubin miał należeć do skarbca jednego z maharadżów hinduskich i otrzymał nazwę „Lucky Baldwin" (Szczęśliwy Baldwin) od nabywcy swego, kalifornijskiego właściciela kopalni Baldwina.

Z RUCHU MŁODZIEZY

„Hanoar Haiwri"

Jednodniówka okręgu krakowskiego w ruchu „Hanoar Haiwri".

Ze skromnych początków powstał w Małopolsce ruch młodzieży sjonistycznej „Agudat Hanoar". Powstał jako przeciwstawienie się dążnościom ruchu młodzieży, opanowanego przez frakcje, usiłując stworzyć własną ideologię ogólno—sjonistyczną. Do niedawna ideologja ta była przedmiotem dyskusji, pogadanek, artykułów, dziś faktycznie została wcielona w życie. W Palestynie istnieje już kibuc Agudat Hanoar, jako jedno ogniwo w łańcuchu pracy chaluców w Palestynie, a ruch ten przygotowuje nowe kadry chaluców palestyńskich.

Bardzo dokładnie informuje nas o biegu myśli i ideologji Agudat Hanoar ostatnia jednodniówka. Wydawcy jej wykorzystali doskonały pomysł i zamiast zamieszczać artykuły o pracy palestyńskiej członków Agudatu, przytoczyli wiele wyjmków z listów tych członków, pracujących dziś w Palestynie. Listy te niewiele odbiegają od listów innych chaluców, a tem się wyróżniają, że usiłują wiernie oddać nastroje i warunki pracy żydowskich sfer robotniczych. Brzmi w nich ta swoista nuta chalucowa, szczera, bezpretensjonalna, oddająca każde drgnienie duszy tych pięknych ideowców. Wiele ciekawych szczegółów opisują Chalucim Agudat Hanoar w listach do swoich towarzyszy w golusie, ale o wiele więcej można czytać między wierszami. Wielce chwalebną jest inicjatywa stworzenia jakiegoś ruchu w Palestynie w myśl ideologji Agudat Hanoar, mimo ciężkiej i wytężającej pracy chaluców.

Duże atoli zainteresowanie budzi również druga część, opisująca życie organizacyjne w golusie i przygotowania chaluców do wyjazdu do Palestyny. Co szczególnie uderza, to brak rozmaitych, przeważnie tylko błyskotliwych zagadnień, które są przedmiotem nieraz długich dyskusyj w innych organizacjach młodzieńczych, a natomiast wysiłek w kierunku ściśle określonego wychowania sjonistycznego. Na czele jednodniówki znajdujemy piękny wyjątek z Bystryckiego „Jamim Welejlot", jeden z najsilniejszych ustępów we współczesnej literaturze hebrajskiej, oddający w całej pełni ducha tej jednodniówki.

——o§o——

„Haszomer Hadati" (hebr.) jednodniówka Organizacji Haszomer Hadati w Małopolsce zachodniej i na Śląsku. Treść: **Do braci. Tydzień propagandy. List Rady Naczelnej. J. B.:** Chanukah. **Eliezer Unger:** Przemiana myśli. **Izrael Bester:** Nasza pierwsza kolonja. **Meir Busk:** Uczucie rozum. Ponadto artykuł **J. Hasenkopfa**, wiersz **Rosenbaum—Weinfelda** artykuł **J. Horowitza** i felieton **I. Bestera**. Numer uzupełnia kronika ruchu Haszomer Hadati. Adres: Kraków, Krna 16. Cena 50 gr.

Keren Tel—Chaj (żyd.—hebr.) miesięcznik, zawiera wiersz J. Heftmana, artykuły N. **Finkelsteina R. Ben—Szema, Lewin—Epsteina Dra J. Gottlieba, inż. Kucenoka, Propera Mirjam Kohen inż. Niemcowicza, 7. Lernera, M. Goldberga, A. Betela, Nataniela i Dra Feldschuna, Komunikaty** i Odpowiedzi redakcji. Adres: Warszawa, Nowolipki 22. Cena 20 gr

DROBNE WIADOMOSCI ŻYDOWSKIE

POŻYCZKI RZĄDOWE DLA KOLONIJ ŻYDOWSKICH W PALESTYNIE. Kolonje w Emek otrzymały 3000 f szt. w związku z pożyczką udzielaną przez rząd palestyński dla rolników dotkniętych plagą myszy polnych. Ogółem rząd wyasygnował dla tych rolników 35.000 f. szt.

PRASA PO ZGONIE LORDA MELCHETTA. Cała prasa światowa zamieszcza obszerne artykuły o lordzie Melchecie, podkreślając wielkie zasługi zmarłego.

KSIĘGĘ PAMIĄTKOWĄ z okazji jubileuszu 10-lecia Ligi Narodów przygotowuje austrjackie towarzystwo przyjaciół Ligi Narodów. Również instytucje żydowskie zostały zaproszone do złożenia podpisu w tej księdze.

ZGON REDAKTORA „JEWISH TRIBUNE" W Nowym Jorku zmarł redaktor „Jewish Tribune", Dawid Moseson w 47 roku życia. Moseson pochodził z Rosji. Od roku 1902 wydawał „Jewish Tribune", był on również prezesem zjednoczonego przemysłu odzieżowego w Ameryce.

ARMEŃCZYK, KAPITAN KHANZADIAN, wydał w Paryżu wspaniały atlas geograficzny Palestyny w przeszłości i teraźniejszości. Atlas zawiera mnóstwo cennych map geograficznych od najdawniejszych czasów, aż po czasy dzisiejsze. Autor atlasu korzystał z subwencji Edmunda Rotszylda. Praca jego nad atlasem była aktem wdzięczności dla szkoły żydowskiej w Palestynie, w której znalazł schronienie i gdzie odebrał wychowanie jako kilkuletni chłopiec. Kapitan Khanzadian jest obecnie kapitanem marynarki francuskiej i ekspertem Ligi Narodów w Mosulu.

Echa Brześcia

NARADY W SPRAWIE BRZEŚCIA

Pułk. Biernacki wezwany do Warszawy?

Korespondent warszawski „Polonji" donosi pod datą 2 bm.:

Według pogłosek, krążących w kołach politycznych, poseł mecenas Paschalski z BB referent prawniczy Sejmu do sprawy brzeskiej, konferował dzisiaj z premjerem Sławkiem i min. sprawiedliwości Michałowskim. Konferencje te dotyczyły niewątpliwie sprawy Brześcia. Wynik ich nie jest znany.

Równocześnie rozeszła się pogłoska, że do Warszawy przybył pułk. Kostek- Biernacki, zawezwany przez gen. Dańca, szefa sądownictwa wojskowego.

PROTEST PROFESORÓW I DOCENTÓW WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ

Dzienniki warszawskie ogłaszają następujące oświadczenie grupy profesorów i docentów Wolnej Wszechnicy Polskiej:

Poruszeni do głębi sprawą brzeską niżej podpisani nauczyciele i wychowawcy młodego pokolenia, jednocząc się poprzez różnice poglądów politycznych i społecznych w jednakiem pojmowaniu podstaw swej pracy, uważają za swój obowiązek stwierdzić, że poszanowanie godności ludzkiej i zasad moralnych jest konieczne zarówno dla honoru narodowego, jak i dla przyszłości narodu. Skuteczne wychowanie obywatelskie młodzieży odbywać się może jedynie w atmosferze prawa i zasad moralnych. Oto dlaczego przyłączamy głos nasz do głosu tych wszystkich, którzy domagają się, aby w Polsce prawo stanęło w całym swym majestacie.

Benedykt Bornstein, Marjan Grotowski, Helena Radlińska, Ludwik Wertenstein, Zygmunt Szymanowski, Wiktor Wąsik, Gabrjel Korbut, Władysław Gumplowicz, Stefan Czarnowski, Teodor Vieweger, Jan Dembowski, Leon Karwacki, Jerzy Kurnatowski, Jakób Segał, Kazimierz Stołyhwo, Marja Librachowa, Stanisław Kalinowski, Zygmunt Graliński, Aureli Drogoszewski, Antoni Bolesław Dobrowolski, Zofja Daszyńska- Golińska, Dyonizy Hellin, Stanisława Dombowska, Tadeusz Klimowicz, Marjan Odrzywolski, Romuald Minkiewicz, Włodzimierz Dzwonkowski, Jan Muszkowski.

AKADEMICY PACYFIŚCI WOBEC BRZEŚCIA

„Robotnik" ogłasza następujące oświadczenie:

W chwili gdy cała Polska rozbrzmiewa protestem przeciwko skandalowi brzeskiemu przez usta wybitnych przedstawicieli społeczeństwa i reprezentantów nauki, dołączamy swój głos do tego protestu.

Dalecy od wtrącania się do wewnętrzo- polskich sporów, nie chcemy roztrząsać zagadnienia, czy „Brześć" jest jednym z rezultatów systemu rządów wojskowych w Polsce, traktujemy go jako objaw zwyrodnienia etycznego i potępiamy, jako zjawisko zatrucia moralnego, groźnego dla rozwoju polskiego społeczeństwa.

Szerząc zasady współpracy międzynarodowej, opartej na etyce i sprawiedliwości, z ubolewaniem stwierdzamy w „Brześciu" również ogromne obniżenie autorytetu Państwa polskiego nazewnątrz.

Federacja Akademicka Przyjaciół Ligi Narodów w Polsce

Akademicki Związek Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie.

Tarcia w Chadecji

W związku z zarzutami, wysuniętemi przez „Polonję" katowicką pod adresem posłów i senatorów chadeckich, wybranych we wschodniej Małopolsce z listy BB., wyjaśnia obecnie organ p. Korfantego, że odnośni parlamentarzyści jako członkowie klubu Ch. D. w Sejmie i Senacie, solidaryzują się z interpelacją stronnictw Centrolewu w sprawie Brześcia, podpisaną zresztą również przez klub Ch. D. Zarazem jednak pisze „Polonja":

„Wyjaśniając poprawne stanowisko pp profesorów Makarewicza, Thulliego, Bryły i ks. Szydelskiego w sprawie brzeskiej, niestety nic nie możemy cofnąć z naszych uwag o tem, że ci panowie uzyskali mandaty z listy sanacyjnej. Mandaty sanacyjne zostały uzyskane drogą gwałtu, przekupstwa i fałszerstwa niebywałego, są więc owocem niemoralności, nie dającym się pogodzić z programem i zasadami Polskiego Stronnictwa Ch. D. Zagadnienie to musi być rozwiązane w interesie samego Stronnictwa Ch D w tej dziedzinie kompromisy są niedopuszczalne, bo wszelki kompromis stanowiłby podwójną buchalterję moralności stronnictwa".

——o§o——

PROCES W SPRAWIE SPISKU NA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Przygotowanie aktów oskarżenia przez prokuratora sądu okręgowego w Warszawie w sprawie spisku bombowego na osobę p. Piłsudskiego, jest już na ukończeniu. Będą one doręczone oskarżonym w ciągu najbliższych dni, tak, że proces znaleźć się może na wokandzie sądu okręgowego jeszcze w końcu b. m.

PROCES B. POSŁANKI IRENY KOSMOWSKIEJ PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM

Wydział odwoławczy sądu okręgowego w Lublinie przekazał do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną, wniesioną przez obrońców b. posłanki Ireny Kosmowskiej, która, jak wiadomo, przez sądy pierwszych 2-ch instancyj skazana została na 6 miesięcy więzienia za obrazę członków Rządu na zgromadzeniu publicznem. Skarga ta rozpatrzona będzie przez pierwszą izbę karną Sądu Najwyższego w początkach lutego.

RADJO

NIEDZIELA, 4 STYCZNIA.

Kraków (313) 11,58 Sygnał, Hejnał. 12,05 Transmisja z Warszawy: z sali Colosseum meczu bokserskiego „Czechosłowacja—Polska", 12.50 II część poranku symfonicznego z Filh. Warsz. (Gluck, Haydn, Bach, Mozart), 14 Dla rolników, 14,20 Muz i odczyt roln. 15 „Kronika rolnicza", 15,20 Muz. 15.40 Dla dzieci, 16 Odczyt pt. „Z wędrówek wśród robotników polskich we Francji" —, wygł. ks. Dr. F Machay, 16.20 Gramof 16,40 „Czy car Aleksander I był katolikiem?" — wygł. prof. J. Iwaszkiewicz. 16,55 Gramof. 17.15 Wiadom. przyj. i pożyt. 17.40 Koncert (Moniuszko, Strauss, Gounod, Ofenbach, Lincke, Souza). 19 Rozmait. Komun., 19.25 Feljet 19.40 Gramof. 20 Słuchowisko: „Ładna historja" de Fleursa i Caillavert'a, 20,30 Koncert, (Verdi, Moniuszko, Drla.) 21.10 Kwadrans liter. 22 Feljet. 22,15 Recital skrzypcowy. p. A Schenkera, 22,50 Komun. 23 II część rewji „Złote szaleństwo" z teatru „Morskie Oko".

Lwów (385.1) 11,58—23 p Kraków.

Katowice (408,7) 11.58 Sygnał, Hejnał, 12.05 Program na dzień nast., 12.15 Tr z Warszawy, 14 Odczyt. 14,20 Muz. 15,40 Dla dzieci. 16,10 Skrz poczt 16,30 Intermezzo muzyczne. 16,40 Odczyt. 16,55 Gramof 17,15 Wiadom przyj. i pożyt 17.40 Koncert (p Kraków), 19 Bery i bojki. 19.25 Feljet. 19.40 Rozmait 20 Słuchowisko. 20.30 Koncert (p Kraków). 22 Feljet 22.15 Koncert, 22,50 Komunikat 23 Tr z teatru „Morskie Oko"

Wiedeń (516,3) 10,30. 11,05, 15,05, 17.30, 19,40 Muz

• • •

Dziś w niedzielę o godz. 22.15 wystąpi w Radjo Alfred Schenker, skrzypek wirtuoz. **Koncert będzie transmitowany na całą Polskę.**

Kącik dla gospodyń

Redagowany przez Kurs Gospodarstwa Domowego przy „Ognisku Pracy" w Krakowie

POTRAWY NA CZASIE.

Legumina z ryżu i jabłek na sposób francuski: 20 dkg. ryżu, pół klg. jabłek, 10 dkg. cukru, 2 białka, 10 dkg. marmelady, 3 dkg. tłuszczu.

Ryż oparzyć i ugotować na miękko w wodzie słabo solonej. Posypać go cukrem, tortownicę grubo wysmarować masłem, ułożyć warstwami, ryż i ocukrzone jabłka wstawić do pieca na pół godziny. Gdy legumina już upieczona, ale nie zarumieniona, wyjąć z pieca, posmarować marmeladą, ubić tęgą pianę z 2 białek, nałożyć na wierzch, posypać cukrem i zapiec w piecu.

Śledzie smażone. 4 duże śledzie i małe jajo, 5 dkg. oliwy, albo 10 dkg. innego tłuszczu, 5 dkg. mąki, 4 dkg. tartej bułki, pół cytryny, kilka litrów zimnej wody.

Śledzie, mleczaki, wymyć, obrać ze skóry, sparzyć lekko i namoczyć na 2—4 godzin do dużej ilości zimnej wody, która należy co parę godzin zmieniać. Na drugi dzień przepołowić, wyjąć ości, wymyć dobrze i położyć na sicie lub płótnie czystem, aby dobrze obeschły. Rozbić na talerzu jajo i śledzie, od których odcięto głowy i ogonki posypać lekko mąką, zamaczać w jaju, posypać bułeczką jak kotlety i smażyć na gorącym tłuszczu. Cytrynę pokrajać w cieniutkie plasterki i położyć na śledziach. Podać z kartoflami i sałata.

Krokiety grysikowe z kiełbasą: 27 dkg. grysiku, 1 jajo, 12 dkg. kiełbasy lub mięsa wędzonego, 3 dkg. tłuszczu, 10 dkg. tłuszczu do smażenia, 3—4 szklanki wody.

Wodę zagotować, osolić, dodać 3 dkg. tłuszczu i zasypać grysik. Gotować, mieszając aż zupełnie nie zgęstnie, około 10 minut. Gdy nieco zgęstnie, wymieszać z siekaną kiełbasą, wbić do tego całe jajo i dobrze wymieszać. Wyłożyć na stolnicę, wyrównać na grubość 1 centimetra. Gdy zimne, wykrawać małe pasztety, posypać lekko mąką i usmażyć na gorącym tłuszczu. Można zamiast kiełbasy dodać 10 dkg. suchego tartego sera solonego, albo 5 dkg. siekanych i gotowanych grzybów. Robiąc krokiety z grzybami, należy smak, w którym się gotowały, — wlać do wody, w której gotujemy grysik.

Nowa manja miljarderów amerykańskich

Pomimo kryzysu ekonomicznego, jaki przechodzi obecnie ojczyzna dolara, pozostała w niej jeszcze dostateczna liczba miljarderów, którzy wysilają się na obmyślanie najdziwaczniejszych pomysłów, dopomagających im do pozbycia się części przynajmniej ich fortuny. Do dogadzania tym słabostkom przyczyniają się dzielnie całe rzesze ludzi, utrzymujących się wyłącznie z pośredniczenia pomiędzy bogatymi yankesami a europejskiemi rynkami nabywczemi.

Jeden z najbardziej niezwykłych i najrzadszych w tym kierunku zawodów uprawia niejaka Mrs. Adams, mieszkanka Londynu, której specjalnością są objazdy Anglji w poszukiwaniu starych siedzib angielskich, nabywanych za jej pośrednictwem przez amerykańskich miljarderów, którzy potem, kamień po kamieniu, przenoszą je do Stanów Zjednoczonych i tam, na własnym gruncie, każą je w następstwie odbudowywać w pierwotnej ich postaci. Gdy tylko Mrs. Adams dostrzeże odpowiedni dla swoich celów objekt, fotografuje go i zbiera zarazem szczegółowe dane, dotyczące jego dziejów. Fotografje wraz z danemi historycznemi przesyła agentom swoim do Ameryki, których zadaniem jest wyszukiwanie nabywców. Obecnie, znalazłszy domek wiejski zamieszkiwany ongi przez mamkę królowej Elżbiety, a także cztery chaty w Gloucestershire, gdzie często przebywał Shakespeare i wreszcie chlewik prosięcy, który, — jak zapewniają władze kościelne danej miejscowości, — zbudowany był przed czterema wiekami, — jedzie p. Adams sama z planami, rysunkami fotografjami, do Ameryki, — aby tam odpowiednio móc zbyć te architektoniczne i historyczne zabytki.

W jaki sposób określa się wartość pieniężną danego objektu? Otóż o ile można udowodnić, że najlichsza chociażby chatka miała w dziejach jakiś istotny związek z królem Henrykiem VIII., królową Elżbietą, czy Shakespeare'em podbija się cenę objektu niepomiernie. Oczywiście i w tej dziedzinie dyktatorką jest przedewszystkiem moda. — W danej chwili naprzykład najwyżej są cenione wszelkie zabytki architektoniczne związane bezpośrednio z osobą i dziełami Henryka VIII. Lichy zamek, w którym król zatrzymał się podczas łowów, został niedawno sprzedany przez p. Adams pewnemu miljarderowi nowojorskiemu za cenę, przewyższającą wartość najwspanialszego pałacu. Snobizm amerykański ma tu wdzięczne pole dla nasycenia swoich apetytów.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Z AKCJI SZEKLOWEJ

Z Dąbrowy k. Tarnowa piszą nam: „Wysłaliśmy dziś dalszą zaliczkę za sprzedane szekle tak, że dotychczas został pokryty nasz cały kontyngent za 150 szekli. Na posiedzeniu Komisji Szeklowej dnia 31 grudnia uchwaliliśmy podwyższyć kontyngent o 50 proc. i wzywamy miasta Żabno, Radomyśl Wielki, Mielec, Tuchów i Brzesko o powzięcie analogicznej uchwały".

NOWE DEFRAUDACJE W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM

Defraudacje w magistracie warszawskim stają się już naprawdę rzeczą zupełnie codzienną. Onegdaj skierowano do prokuratora doniesienie o nowem nadużyciu. Oto urzędnik buchalterji mleczarni „Agrilu" Kazimierz Śniecinski, który zajmował się obliczaniem woźniców, sprzedających na mieście mleko za gotówkę — zdefraudował z drobnych sum około 4.000 złotych i zbiegł. Śniecinski był studentem Wyższej Szkoły Handlowej i zarabiał w „Agrilu" 240 złotych miesięcznie. Dochodzenie, prowadzone w tej sprawie przez kontrolę miejską ujawniło niedobór 4.000 zł.

Do szeregu sensacyjnych afer, których „bohaterami" są defraudanci magistraccy należy i ostatnia sprawa, w którą zamieszany jest Piotr Goczarek, inkasent miejskiej piekarni mechanicznej. G. przywłaszczył sobie około 20.000 zł, którą to sumę podjął za czekiem, powierzonym mu do zainkasowania w PKO. i ulotnił się z Warszawy, zatarłszy wszelki ślad za sobą. Za zbiegłym wdrożono pościg.

4 LATA WIĘZIENIA ZA ZAMORDOWANIE NIEWIERNEJ ŻONY

Sąd Okręgowy w Warszawie rozważał tragiczną sprawę, wynikłą na tle nędzy mieszkaniowej. Oskarżony Bolesław Żochowski, mieszkaniec Marymontu, przyciśnięty nędzą, przyjął do swego jednopokojowego mieszkania sublokatorów. W małym pokoiku, rozmiarów 3 metry na 4 mieszkali gospodarze, czworo ich dorastających dzieci, 2 sublokatorzy i dwie kuzynki Żochowskiego. Jeden z sublokatorów, niejaki Gładki, zaczął prześladować Żochowską propozycjami miłosnemi, korzystając z godzin, gdy mąż był przy pracy. Pewnego dnia Żochowski po powrocie do domu w nocy zastał w mieszkaniu ślady libacji. Wszyscy już spali. Żochowski z przerażeniem spostrzegł, że Gładki nie śpi w swojem łóżku, ale zajął jego miejsce u boku żony. Wówczas Żochowski chwycił potężny topór i kilkoma uderzeniami zmiażdżył czaszkę żony oraz zranił Gładkiego. Onegdaj Bolesław Żochowski zasiadł na ławie oskarżonych.

Przewodniczący zarządził tajność rozprawy. Pierwszym z przesłuchanych świadków był Gładki, młodszy o 10 lat od oskarżonego. Sąd skazał występującego bez obrońcy mordercę na 4 lata ciężkiego więzienia za zabójstwo, popełnione w stanie silnego wzburzenia psychicznego, wywołanego ciężką zniewagą osobistą.

W SZPONACH HANDLARZA ŻYWYM TOWAREM

Zofja Kaczmarkówna, mieszkanka wsi Podrzecze w pow. brzeskim na jednej z zabaw poznała młodzieńca Zenona Wareckiego, który przedstawił się jej, jak i rodzicom panny, jako przedstawiciel jednej z warszawskich fabryk obuwia.

Po kilku dniach postanowiono, że ślub młodych ma się odbyć w najbliższym czasie. Dnia 22 grudnia r. 1930 oboje wyjechali do Warszawy, celem poczynienia zakupów na wesele i od tego czasu do domu nie powrócili.

30 grudnia r. ub. rodzice Kaczmarkówny otrzymali list, datowany z Warszawy, że do domu nie wróci, gdyż otrzymała bardzo dobrze płatną posadę i wyjeżdża do Poznania wraz z narzeczonym. Zrozpaczeni rodzice zawiadomili o tem policję i sami udali się do Warszawy na poszukiwania zaginionych.

Okazało się, że fabryka obuwia, którą podał Warecki wcale nie jest znaną w Warszawie, natomiast stwierdzono w urzędzie śledczym, że Warecki był karany już sądownie za stręczenie do nierządu oraz że stał na usługach handlarzy żywym towarem. Z Warszawy rodzice udali się do Poznania. Na jednej ze stacyj, gdzie pociąg wskutek defektu parowozu zatrzymał się dłuższy czas, Kaczmarkowie udali się do bufetu i tam zastali poszukiwanego Wareckiego w towarzystwie młodej wiejskiej dziewczyny, która jechała do Gdyni celem objęcia „intratnej posady". Warecki został zatrzymany i oddany w ręce policji. Ślad Kaczmarkówny zaginął. Warecki odmawia w tym kierunku wszelkich wyjaśnień.

Biuralistka z Londynu, która została królową jednej z wysp Polinezji

Do Sydney w Australji przybyła w tych dniach królowa Evelina, władczyni wyspy Badu. Prasa w Australji przynosi długie artykuły o bajecznej karjerze królowej Eveliny. W roku 1898 wyszła 28 lat licząca biuralistwa w Londynie pani Evelina Maud Croker za londyńskiego adwokata Pitta Zahella. Po dwóch latach szczęśliwego małżeństwa umarł mąż, pozostawiając żonę bez środków do życia. Młoda wdowa została stewardessą na luksusowym parowcu „Orama", utrzymującym komunikację pasażerską między Anglją a Australją. W swej powrotnej drodze przebył parowiec Orama niebezpieczne jeziora koralowe i odniósł ciężkie uszkodzenia około wyspy Badu, tak że musiał tam dłużej się zatrzymać, by przeprowadzić konieczne reparacje.

Badu jest wielką wyspą, którą rzadko nawiedzają okręty. Mieszkańcy tej wyspy, należący do jednego z licznych plemion malajskich, cieszyli się smutną sławą ludożerców. Pani Evelina postanowiła odbyć wycieczkę po wyspie, chociaż ostrzegano ją przed niebezpieczeństwami. Podczas tej wycieczki zabłądziła, a zanim odnalazła drogę, okręt odpłynął, zapomniawszy zupełnie o swej stewardessie. Pani Evelina znalazła się w rozpaczliwem położeniu, a nie mając żadnej innej drogi wyjścia, musiała odszukać tubylców. Po dłuższem błądzeniu odkryła w gęstych lasach ich osadę. Ku swemu przerażeniu ujrzała, że przed każdą chatą tkwiły pale, na których widniały czaszki ludzkie. Weszła do pierwszej lepszej chaty, gdzie zastała zupełnie nagiego dzikusa. Gestami dała mu do zrozumienia, że jest głodna, a dzikus dobrodusznie postawił przed nią dzban jakiegoś napoju oraz owoce. Pani Evelina w krótkim czasie nawiązała kontakt z dzikusami i nauczyła się ich mowy. Była wtedy bardzo chuda, a ta okoliczność uchroniła ją przed pożarciem przez dzikusów. Pani Evelina przekonała się, że gościnne plemię nie jest wcale pozbawione inteligencji, albowiem buduje sobie obszerne, bardzo czyste chaty, których dachy zaopatrzone były nawet w rzeźby artystyczne. W owym czasie mieszkańcy wyspy przedsiębrali liczne wyprawy do sąsiednich wysp, skąd wracali z jeńcami. Jeńców zarzynano i pożerano a czaszki nasadzano na pale przed chatami.

Pani Evelina zaopiekowała się dziećmi i kobietam i zawarła przyjaźń z mieszkańcami wyspy. Jej powaga wzrosła, gdy żonie naczelnika plemienia oddała usługi przy porodzie. Postanowiła też zostać na tej wyspie, chociaż okręt po kilku tygodniach zatrzymał się znowu koło wyspy Badu, by zabrać swoją stewardessę. Pani Evelina poprosiła tylko o kilka świń i kur, oraz narzędzia, książki i nafte. W roku 1910 zmarł nagle naczelnik wyspy, a wyspiarze postanowili wybrać białą kobietę swą królową. Pani Evelina przyjęła ten wybór pod warunkiem, że mieszkańcy wyrzekną się ludożerstwa. Teraz wyspa jest wspaniale zagospodarowana i cieszy się wielkim dobrobytem, a biała królowa jest ubóstwiana przez swych poddanych.

O heroiczny wysiłek!

Dziś w ostatnim dniu akcji szeklowej musi wszelka praca sjońska, nie mająca związku z akcją szeklową pójść na plan drugi! Wszyscy sjoniści muszą bezwzględnie oddać dzień dzisiejszy do dyspozycji Lokalnej Komisji Szeklowej. Dzień dzisiejszy proklamujemy w naszej dzielnicy

JAKO DZIEŃ SZEKLOWY.

Hasłem naszem: osiągnięcie pełnego kontyngentu, a dla tych miejscowości, które już swój kontyngent osiągnęły: przekroczenie kontyngentu:

Od rana niechaj rozbiegną się po ulicach i domach wszystkich mast i miasteczek naszej dzielnicy nasi Towarzysze wszelkich odcieni partyjnych z blokami szeklowymi i niechaj agitują i rozpowszechniają szekla.

Dziś w ostatnim dniu akcji szeklowej musi wszystko stanąć do dyspozycji naszej akcji!

Żydzi! Sjoniści! Kupujcie szekel! Sprzedawajcie szekel! Dajcie kontyngent na Was nałożony!

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 44	STYCZEŃ 4 Niedziela 15 Thebet 569	Zachód słońca 15 m. 37

— **DYŻUR APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul Grodzka 22, pl. Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Rynek podgórski 9 Tylko dyżur dzienny: ul. Szczepański 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6.

— **WIELKIE ZEBRANIE MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ.** Z okazji rozpoczęcia Tygodnia wszechświatowego Związku Makkabi, odbędzie się dziś, w niedzielę w sali Merkaz Haceirim ul. Krakowska 41, o godz. 5 pop. zebranie młodzieży żydowskiej, na którem wygłosi referat p. dr Edmund Schenker n. t. „Cele i drogi żydowskiego ruchu gimn.- sportowego“.

— **REDUTA PRASY.** Pod niewesołemi auspicjami zaczął się karnawał tegoroczny. Ogólna stagnacja, brak pieniędzy, nie przyczyniają się do podniesienia nastroju zabawy. Dlatego też niezbyt był huczny Sylwester i nie nadzwyczajnie zapowiadają się perspektywy zabaw karnawałowych. Ale w tem morzu szarzyzny, wyspą czarującą i jasnym punktem, do którego zwracają się oczy wszystkich łaknących przecież zabawy, jest Reduta Prasy, która w tym roku, jak i za lat innych, odbędzie się dnia 1 lutego w Starym Teatrze. Specjalnie wyłoniony Komitet Reduty z red. Jahem Śmiechowskim, jako prezesem na czele, opracowuje szereg planów i projektów, które tegoroczną Redutę Prasy postawią na wyższym jeszcze poziomie, niż Reduty poprzednie.

— **CYKL BEZPŁATNYCH WYKŁADÓW EKONOMICZNYCH** urządzony staraniem Związku Przemysłowców w Krakowie, rozpocznie się w sali Muzeum Przemysłowego (Kraków, ul Smoleńska l. 9) o godz. 6'15 wieczorem w poniedziałek, dnia 5 bm. Inauguracyjny wykład wygłosi poseł prof. Adam Krzyżanowski pod tytułem: „Przyczyny międzynarodowego spadku cen“. Ten dla ogółu społeczeństwa aktualny temat, oświetlony ze stanowiska naukowego zainteresuje z pewnością jak najszersze sfery. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **ZE ZWIĄZKU CECHÓW KRAKOWSKICH.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. Orleckiego zebranie zarządu Związku Cechów Krakowskich dla dokonania wyborów uzupełniających. Wiceprezesem został wybrany cechmistrz fryzjerów gr. I. p. Alfred Goryczko sekretarzem p Stanisław Zakulski, a skarbnikiem p. Szczawiński, przełożony Stowarzyszenia cukierników. Prócz nowowybranych prezydjum Związku stanowią pp. prezes Karol Orlecki i wiceprezes Józef Kleinberger.

— **AUTOBUS MAKKABI** kursuje codziennie na linji Kraków—Zakopane i Zakopane—Kraków, umożliwiając członkom Makkabi, jak również i narciarzom korzystanie z terenów narciarskich w Zakopanem. Zarząd klubu chcąc umożliwić jaknajszerszym rzeszom członków korzystanie z linji autobusowej, obniżył ceny biletów na przejazd w jedną stronę do 8-miu złotych Autobus odjeżdża z Krakowa o godz. 11-tej przedpoł. z dworca autobusowego w Podgórzu, obok starego mostu. Powrót z Zakopanego o godz. 6-tej wiecz z dworca autobusowego obok kawiarni Trzaski.

— **7 WYPADKÓW SZKARLATYNY.** 6 dyfterji, 4 ospy wietrznej, 3 kokluszu 1 róży zgłoszono w ciągu ub. tygodnia w Miejskiem Urzędzie Zdrowia w Krakowie.

— **OFIARA GOLOLEDZI.** Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Kielburze Leonowi, gospodarzowi ze Skawiny, który pośliznąwszy się obok stacji kolejowej Podgórze—Miasto, upadł i rozbił sobie głowę. Po zaopatrzeniu Kielbura odjechał pociągiem do domu

— **KRWAWA BÓJKA MIĘDZY SĄSIADAMI.** W piątek wieczór w mieszkaniu Antona Henryka robotnika zam przy ul. Topolowej l. 28 powstała sprzeczka, a następnie bójka pomiędzy nim oraz jego żoną Marją, a sąsiadami Kazimierzem i Tadeuszem Barańskimi, braćmi, zam. przy ul Arjańskiej l 14 na tle porachunków osobistych W czasie bójki obie strony doznały poważniejszych uszkodzeń cielesnych od noży i innych przedmiotów. Barańskich zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala św Lazarza, a Antonowie po opatrzeniu zostali w domu.

— **RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG** na torze kolejowym za stacją Biała—Lipnik w celach samobójczych Franciszka Huppert urzędniczka prywatna w Białej (lat 20) i poniosła śmierć na miejscu Powodem samobójstwa był brak funduszów na kształcenie się w konserwatorjum w Wiedniu.

— **DZIECIOBÓJCZYNI.** Organa policji przytrzymały i odstawiły do Sądu Okręgowego w Wadowicach Marję Chrapek (lat 18) z Babic, pow. Wadowice, służącą, która wrzuciła do rzeki Skawy pod mostem w Witamowicach swą nieślubną córkę, liczącą 5 dni życia.

— **DWA WYSTĘPY WŁAMYWACZY W WIŚNICZU.** W nocy z 1 na 2 bm. niewyśledzeni sprawcy włamali się do biur Magistratu w Wiśniczu Nowym, powiat Bochnia, gdzie skradli z kasy ogniotrwałej 1949 złotych. Cisami sprawcy tejsamej nocy włamali się do hurtowni tytoniu, mieszczącej się w tym samym budynku i skradli z kasy kwotę 3213 złotych.

— **TRZEJ OSZUŚCI KARCIANI W POCIĄGU.** Stankiewicz Stanisław zam w Tarnowie przy ul Szpitalnej l 16 zgłosił do policji, że dnia 2 bm. jadąc pociągiem z Tarnowa do Krakowa pomiędzy stacjami Bogumiłowice i Biadoliny zauważył w przedziale wagonu 3 nieznanych mu osobników, oszukujących i ogrywających podróżnych w karty Kiedy chciał jednego z nich przytrzymać, ten wyskoczył z pociągu i upadł pod schodki, wobec czego pociąg zatrzymano w przekonaniu, że uciekający dostał się pod koła Z chwilą zatrzymania się pociągu wszyscy trzej osobnicy zbiegli

— **ZŁODZIEJE GRASUJĄ.** Do Jana Rozenty, rolnika z Miękini pow. Kraków, który dnia 31 ub m. około godz. 18-tej wyszedł ze szpitala św. Łazarza na ul. Kopernika przystąpiło 3 osobników, z których jeden ofiarował mu sprzedaż, rzekomo złotego pierścionka W chwili gdy Rozenta oglądał ów pierścionek, drugi osobnik wyrwał mu trzymany w ręce kożuch wartości 150 złotych poczem wszyscy zbiegli. — Halpernowi Pinkusowi właścicielowi składu futer przy ulicy Senackiej l. 10 w dniu 2 bm. skradziono w niewiadomy sposób jeden spód pod futro wartości 500 złotych. — Maszewskiemu Zygmuntowi urzędnikowi prywatnemu zam przy ul. Kazim Wielkiego l. 15 w czasie zabawy sylwestrowej w sali Towarzystwa Strzeleckiego przy ul Lubicz l. 16, skradziono papierośnicę srebrną wartości 60 zł.

—oßo—

— **ZAMIAST KWIATÓW na grób bł. p. Joanny Geldwerthowej** złożyli na rzecz Zakładu Wychow. Sierót żyd., Dietla 64 Pp. Szymon Schell, Joachimowie Neumanowie, Natanowie Schellowie i Salomonowie Schellowie po Zł. 15. — razem Zł. 60. 25x

—oßo—

Z TEATRU I ESTRADY

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w niedzielę, o godz. 3.30 popoł. piękna sztuka z życia amerykańskich Żydów p. t. „Złote małżeństwo“, która cieszy się wielkim sukcesem. Ceny zniżone. Wieczorem o godz. 8.45 powtórzenie sztuki A. Wiewiórki „Chasydzi“, która stała się niebywałą atrakcją dla krakowskiej publiczności

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO** Dzisiaj w niedzielę o godz. 3'30 popołudniu „Betleem polskie“ Wieczorem powtórzenie jednej z najlepszych komedji Michała Bałuckiego „Klub kawalerów“, która na wczorajszej premjerze odniosła sukces najzupełniejszy, dzięki znakomitej grze zespołu pp. Dziewońskiej, Klońskiej. Kosmowskiej, Ludwiżanki, Hierowskiego, Krzemieńskiego. Kułakowskiego, Leliwy, Pawłowskiego, Szyndlera i innych.

— **TEATR REWJI „BAGATELA“.** Jak było z góry do przewidzenia, świetny piosenkarz Konrad Tom znakomitym swoim repertuarem aktualnych piosenek zdobył wyjątkowe powodzenie. Zespół Bagateli potrafił się świetnie dostroić do znakomitego gościa. Para baletowa Elvi i Mortieff również zdobyła sobie powodzenie u publiczności. Codziennie 2 przedstawienia od godz. 7'15 i 9'30.

— **IGNACY MANN,** nasz znakomity tenor bohaterski, koncertował ostatnio w Bernie morawskiem Leżą przed nami recenzje kilku pism czeskich i niemieckich, zawierające słowa najwyższego podziwu dla fenomenu głosowego, jakim niewątpliwie jest Ignacy Mann. Recenzje podkreślają z wielkiem uznaniem nowe postępy Manna zarówno w dziedzinie technicznego posługiwania się olbrzymim materjałem głosowym, jak i w stałym doborze coraz-to nowego programu. Występy Manna, porównywanego do największych śpiewaków o światowej sławie, spotykają się dzięki tym walorom z entuzjastycznem przyjęciem i zachwytem słuchaczy.

— **WYSTAWA KAHANEGO W BERLINIE.** Przez miesiąc grudzień otwartą była w Berlinie, w Altes Kunstgewerbemuseum, wystawa obrazów i rzeźb, dotyczących kultu religijnego. Na wystawie tej wystawiał swoje eksponaty m. in. znakomity rzeźbiarz metaloplastyk Joachim Kahane Specjalnie wyróżniono jego piękny świecznik chanukowy, którego odbitka zdobi miesięcznik berliński „Gemeindeblatt“.

— **FRANCISZEK OSBORN,** znakomity niemiecki pianista wystąpi z jedynym koncertem we wtorek, dnia 6 bm w sali Bolońskiego.

— **IRIL GADESCOW I IRMA PUMANOWA,** wszechświatowej sławy tancerze, którzy nie tylko swą sztuką baletową, ale także harmonją ruchów cudowną grą barw, mimiką i bogactwem kostjumów budzą podziw, wystąpią u nas dziś tj. w niedzielę 4 bm w Starym Teatrze.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: o g. 3'30 pop. „Złote małżeństwo“ (ceny zniżone); o g. 8'45 „Chasydzi“.

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Betleem polskie“ (ceny zniżone); wiecz. „Klub kawalerów“.

Poniedziałek: „Proboszcz wśród biedaków“ (ceny zniżone).

„BAGATELA“

Niedziela: „Serwus Tom!“

Poniedziałek: „Serwus Tom!“

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Janko Muzykant“ (Marja Malicka, Witold Conti, K. Krukowski i in.).

SZTUKA: „Syn Białych Gór“ (Louis Trenker i Mary Glory).

UCIECHA: „Impresarjo“ (Buster Keaton).

WANDA: „Na Sybir“ (Film polski ze Smosarską i Brodziszem).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Tajemnica limuzyny I. A 53733“ (Harry Peel i Darry Holm)

WARSZAWA: „Tajemnica pokoju Nr. 13“ (Ewelina Holt, Henry George).

— **JEHUDA.** Dziś, w niedzielę, o godz. 11-tej dalszy ciąg posiedzenia komitetu; popoł. o godz. 3.45 ref. kol. D. Schöna n. t. „Jak głosować na kongres?“

— **KURSY JĘZYKÓW NIEMIECKIEGO, FRANCUSKIEGO I ANGIELSKIEGO** dla początkujących i awansowanych rozpoczynają się w najbliższych dniach w Kole Żyd. Prac. Umysł. „Awodah“, Zielona 23, parter of. Kursy prowadzone będą przez kwalifikowane siły. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Koła codziennie od godz. 8—9 wieczór.

— **MECZ HOKEJOWY CRACOVIA—WISŁA** odbędzie się dzisiaj o godz. 10.30 przedpoł na torze „Makkabi“. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. W czasie meczu ślizgawka otwarta

Wybór członków Trybunału Stanu

Porządek dzienny najbliższych po ferjach posiedzeń Sejmu i Senatu przewidywać ma m. in. wybór nowego składu Trybunału Stanu na okres obecnej kadencji ciał ustawodawczych. Zgodnie z art. 64 Konstytucji, w skład Trybunału Stanu wchodzi 8 osób wybranych prze Sejm i 4 osoby wybrane przez Senat z poza swego grona.

Norman Angell otrzymał tytuł sira

Znany pacyfista angielski Norman Angel otrzymał na wniosek MacDonalda tytuł sira. Jak wiadomo Norman Angel ogłosił jeszcze przed wojną książkę pt. „Wielka iluzja", w której usiłował wykazać, że wojna nie przynosi żadnych korzyści nawet zwycięzcom. Wtenczas kpiono sobie z tej książki, która teraz stała się jedną z najpopularniejszych książek świata. Swemu pacyfizmowi dał Angel też wyraz pod czas wielkiej wojny światowej, wskutek czego narażony był na prześladowania. Teraz Mac Donald, który podczas wojny też należał do garstki ludzi, dochowującej wierności pacyfizmowi, obdarzył swego przyjaciela tytułem sira. Sir Norman Angel jest członkiem Partji Pracy w Izbie gmin.

„Złota wrona" organizatorem powstania w Birmie

Prasa angielska przynosi obecnie dużo szczegółów o powstaniu w Birmie, które dla Anglji było w okresie konferencji okrągłego stołu bardzo niemiłem wydarzeniem. Powstanie to było natury czysto lokalnej i nie ma nic wspólnego z niepokojami w Indjach. Plemiona zamieszkujące Birmę nie są wcale pobratymcami Hindusów, których nawet nienawidzą. Plemiona te pod względem kulturalnym stoją znacznie niżej od Hindusów, tak, że o politycznem podłożu powstania trzeba mówić z dużą ostrożnością. Są to jednak plemiona bardzo bitne, i odznaczają się wrodzonemi zdolnościami wojennemi. Tem sobie wytłómaczyć można pogłoskę, że wodzem powstania był oficer sztabowy jakiejś armji europejskiej. Powstańcy, którzy dostali się do niewoli zeznali, że główna kwatera powstania znajduje się w górach. Wódz, którego nie znają nazywa się „złotą wroną". Powstańcy wierzą w to, że wódz posiada boskie siły i że się go nie ima żadna kula. Charakterystyczną jest rzeczą, że jeńcy mają na sobie tatuowania, w których Anglicy chcą rozpoznać nietylko czary przeciwko ewentualnym ranom, lecz też odznaki i numery pojedynczych oddziałów wojskowych.

Bezpośrednim powodem powstania była nędza. Ludność Burmy żyje tylko z uprawy ryżu, a ponieważ cena ryżu znacznie spadła, przeto na dobre rozgościła się po miastach i wsiach nędza i bezrobocie. Anglicy opanowali, zdaje się, już sytuację, a siły powstańców duże poniosły straty. Zrozumiałą jest to rzeczą, skoro się uwzględni, że Anglicy zmobilizowali dużo aeroplanów, które bombardują powstańców.

Język o dwudziestu wyrazach

Mało znany w Europie południowo-afrykański szczep murzyński Hoangów, żyjący na najniższym poziomie cywilizacji, posiada język złożony z dwudziestu zaledwie wyrazów, które jednak wystarczają zupełnie Hoangom do porozumiewania się między sobą.

Pomimo wszakże takiej zwięzłości, język Hoangów jest niezmiernie trudny do nauczenia się przez osoby obce, które nie wychowały się od dzieciństwa wśród tych Murzynów, bo każdy wyraz Hoangów przybiera inne znaczenie, stosownie do wymowy i akcentu.

Naprzykład, wyraz „tua-mij", najrozmaiciej wymawiany i akcentowany, ma sto kilkadziesiąt znaczeń. Nie dziw zatem że potrzeba wprost niesłychanej wprawy, aby w danym razie zrozumieć właściwe jego znaczenie.

Z MODY

Młodocianie i powabnie





Przyznać trzeba że dzisiejsze suknie długością i fasonem są poważniejsze, niż niedawno noszone proste krótkie „kitle". Mimo obecnego nastawienia na praktyczność i rzeczowość — jakże chętnie kobiety powróciły do sukien długich o skomplikowanym, wyrafinowanym kroju i wykonaniu. To co wyśmiewano niedawno, zaakceptowano dziś, i trudno znaleść tak odważną panią, którąby nie poszła za prądem mody.

Młode dziewczątka powinny jednak bronić się przed utratą młodocianego wyglądu, który wszak stanowi największy ich urok i czar.

Suknie dla młodych panienek powinny być o linji raczej zdecydowanej i niezbyt długie, o podniesionej i zaakcentowanej paskiem talji. Białe, lekkie przybranie koło szyji i rękawów działa bardzo twarzowo — w odpowiedniem miejscu umieszczony kwiat podnosi wdzięk, natomiast drapowania nie są korzystne dla młodocianego wyglądu. Niekoniecznie cena materjału rozstrzyga o piękności sukni, mamy dziś tak wiele odmian materjałów tańszych, w których dziewczątka wyglądają powabnie — o ile tylko krój sukni jest odpowiedni do wieku.

Podajemy kilka młodocianych kreacyj:

1) Młodociany płaszcz w charakterze sportowym, kołnierz i przybranie rękawów z puszystego futra. Płaszcz ten może być wykonany zarówno z grubotkanego tweedu, jak i z gładkiego wełnianego materjału.

2) Suknia ze sztucznego marocain w kolorze bordeau, na spódniczce partie zakładek — kołnierzyk czerwony w zęby, z plisą z białego tiulu.

3) Praktyczna suknia z deseniowej wełny, z boku fałdy, — przybranie koło szyji i rękawów z białej georgette.

4) Suknia do tańca dla podlotka, z crepe de chine, — na falbankach i bolerku haftowane wianuszki w kolorach pastelowych.

5) Dla dorastającej panienki suknia do tańca z georgette lub tafty w pastelowym kolorze, przybrana sztucznym kwiatem koło paska.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

P. CAR ZASTĘPUJE MARSZAŁKA SEJMU. Z powodu nieobecności p. marszałka Sejmu dra Switalskiego, zastępuje go w urzędowaniu wicemarszałek Sejmu p. Stanisław Car. (PAT).

KONSUL ZBYSZEWSKI W WARSZAWIE W tych dniach przybył do Warszawy dotychczasowy konsul generalny Rzplitej Polskiej w Jerozolimie p. Zbyszewski. P. Zbyszewski przybył do kraju w związku z objęciem stanowiska konsula generalnego Rzplitej Polskiej w Chicago, dokąd się udaje około 10-go lutego. (PAT).

GDYNIA—JAFFA. Szwedzka linja okrętowa uruchomiła z dniem 1 bm. bezpośrednią komunikację okrętową Gdynia—Jaffa. (ŻAT).

VENIZELOS WE WIEDNIU (W) Grecki premjer Venizelos przybył tu dziś z Warszawy. Na dworcu powitali go wicekanclerz dr. Schober, członkowie rządu oraz członkowie poselstwa greckiego w Wiedniu.

STRAJK WĘGLOWY W WALJI (L) Na sobotniej konferencji górniczej delegaci górników węglowych odrzucili ostatecznie propozycje właścicieli kopalń w sprawie likwidacji strajku w kopalniach węglowych Południowej Walji. Konferencja została wobec tego zerwana.

ZWYCIĘSTWO POWSTANIA W PANAMIE (R) Jak z Panamy donoszą, najwyższy trybunał odebrał wczoraj przysięgę od tymczasowego prezydenta republiki, przywódcy powstania Harmodio Ariasa i równocześnie zwrócił się do obecnego posła panamskiego w Waszyngtonie dra Ricardo Alfaro z propozycją objęcia prezydentury.

STRASZNA KATASTROFA W ALPACH (R) W Alpach Glarneńskich w pobliżu Elm zawalił się pomost śnieżny nad potokiem w chwili, gdy przejeżdżała przez niego grupa narciarzy, złożona z 15 osób, wskutek czego wszyscy wpadli do potoku. Podczas gdy 12 osobom udało się wydostać z wody 3 osoby, w tem pewien lekarz z Berlina i 2 nauczycielk. z Niemiec, poniosły śmierć.

Bł. p.

z Frommerów Joanna Geldwerthowa

zmarła dnia 2 stycznia br. po długich a dolegliwych cierpieniach, przeżywszy lat 82. Pogrzeb odbędzie się dziś w niedzielę dnia 4 bm. o godzinie 12-tej w południe z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie, o czem zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 3. 1. PAT. **Akcje:** Bank Polski 157, 156 i jedna czw., 158, Bank Zachodni 70, Sole Potasowe 93, Warsz. Tow. Fabr Cukr. 32 i pół, Modrzejów 9 i trzy czw, Norblin 29, Rudzki 10, Starachowice 13. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 50, 4-proc. inwestycyjna 95 i pół, 5-proc. dolarowa 53, 50 i pół, 10-proc. kolejowa 101, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary St. Zj. 8.89 i jedna czw., 8.91 i jedna czw., 8.87 i jedna czw **Dewizy:** Belgja 124.48, 124.79, 124.17, Budapeszt 156.10, 156.50, 155.70, Londyn 43.32 i pół. 43 43, 43.22, Nowy Jork 8 914, 8.934, 8.894, Nowy Jork telegr. 8.923, 8.943, 8.903, Paryż 35.01, 35.10, 34 92, Praga 26.44, 26.50, 26.38, Wiedeń 125.53, 125.84, 125.22, Włochy 46.72, 46.84, 46.60, Berlin 212.42

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 3. 1. PAT **Waluty i dewizy:** Berlin 168.99 i pół do 169.49 i pół. Budapeszt 124.15—124.45, Bukareszt 4.21 i jedna czw. do 4.23 i jedna czw., Londyn 34.40 i trzy ósme do 34.56 i trzy ósme, Nowy Jork 709.35—711.85, Paryż 27.85—27.95, Praga 21.02 i jedna czw. do 21 10 i jedna czw., Warszawa 79.51—79 79, Zurych 137.54—138.04 Amerykańskie 706.25—710.25, Niemieckie 168.67—169.36, Szwajcarskie 137.19—137 99, Czeskie 20.99 i pół do 21.11 i pół, Węgierskie 124.13—124 53

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 3. 1 PAT Paryż 0.25 i pół, Londyn 25.05 i pięć ósmych, Nowy Jork 5.15.90, Belgja 72.03, Włochy 27.01, Berlin 122.84, Wiedeń 72.60, Praga 15.30, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.25, Bukareszt 3.06.

W a r s z a w a. 3. 1. (Sin) W pierwszej połowie lutego odbędzie się walne zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego. Tegoroczna dywidenda B. P. wynosić ma 16 procent.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIK,

8 OSÓB ULEGŁO ZACZADZENIU.

Wczoraj, o godz. 4 rano interweniował lekarz pogotowia ratunkowego w Podgórzu, przy ul. Kącik l. 2., gdzie w mieszkaniu Samuela Skóreckiego (lat 47) cholewkarza, uległo zaczadzeniu 8 osób. Lekarz udzielił wszystkim pierwszej pomocy, poczem przewiózł do szpitala w stanie dość poważnym Samuela Skóreckiego i jego syna Leiba (lat 22), zaś pozostałych 6 dzieci, których stan zdrowia jest zupełnie pomyślny, pozostawił opiece domowej.

—o§o—

—**Żałobne posiedzenie Rady Centralnej organizacji sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska z powodu śmierci błp. lorda Melchetta odbędzie się w poniedziałek dnia 5 bm. o godz. 8 wiecz.**

— **WYBUCH NABOJU.** Podczas ładowania flinty uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Franciszek Stachak, strażnik spółki łowieckiej w Czernichówku pod Krakowem. Mianowicie nabój eksplodował i strzaskał Stachakowi prawą rękę. Pierwszej pomocy udzielono nieszczęśliwemu na stacji pogotowia ratunkowego w Krakowie, poczem przewieziono go do szpitala chirurgicznego w Krakowie.

— **WYPADŁA Z TRAMWAJU** wczoraj rano w Rynku głównym 82-letnia Marja Słowik, bez miejsca zamieszkania, przyczem doznała złamania nog Staruszkę przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala.

— **WIDOWNIĄ NIEZWYKŁEGO WYPADKU** była wczoraj w godzinach przedpołudniowych ulica Długa opodal rogu ul. Pędzichów. Mianowicie u platformy, zaprzężonej w parę koni, a wiozącej 5 bardzo wielkich szyb wystawowych do jednej z firm Śródmieścia, złamało się koło. Platforma przechyliła się, przyczem szyby wpadły na jezdnię i wszystkie oczywiście potłukły się na drobne kawałki. Fatalny wypadek wywołał na ulicy ogromne zbiegowisko. Szkoda szacowana jest na około 10.000 złotych.

Posiedzenie rady nadzorczej Śląskiego Banku Eskontowego

Akcja sanacyjna w toku

(Telefonem od naszego korespondenta)

B i e l s k o. 3. l. (n) Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem hr. Larisch-Muennicha posiedzenie rady nadzorczej Śląskiego Banku Eskontowego. Posiedzenie trwało przeszło 5 godzin i przeciągnęło się do późnej nocy. Przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji były środki, które należy podjąć dla sanacji banku. W wyniku dyskusji uchwalono polecić komitetowi wykonawczemu by w jaknajszybszem tempie prowadził dalej rokowania w sprawie uruchomienia udzielonych przez bank kredytów. Komitet wykonawczy ma w najkrótszym czasie przedłożyć odpowiednie wnioski radzie nadzorczej. W międzyczasie sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca przeprowadzi szczegółowe badania obecnej sytuacji banku. Uchwalono, aby przy ściąganiu kredytów liczyć się z konkretnymi okolicznościami w jakich znajdują się poszczególni dłużnicy, w szczególności ma być w szerokiej mierze uwzględniony stan majątkowy i rodzinny dłużników. Komitet wykonawczy ma też określić czas w ciągu którego można będzie kredyty uruchomić.

Najbliższe posiedzenie rady nadzorczej odbędzie się we wtorek dnia 6 bm.

12 ofiar strasznego wybuchu w Horodence

L w ó w 3. 1. (T) Liczba ofiar eksplozji kotła w łaźni rytualnej w Horodence wzrosła w ciągu dnia dzisiejszego do 12 osób. W szpitalu miejscowym w Horodence znajdują się jeszcze 4 ofiary w satnie beznadziejnym.

Do Horodenki przybyła wczoraj komisja wojewódzka ze Stanisławowa i przeprowadziła dokładną kontrolę w łaźni. Jak się okazało, kocioł znajdujący się w łaźni był od 30 lat nie kontrolowany, brak w nim było przyrządu do badania ciśnienia pary. To było prawdopodobnie główną przyczyną katastrofalnej eksplozji.

Krwawy przebieg strajku w Zagłębiu Ruhry

B e r l i n 3. 1. PAT. Donoszą z Moers (Nadrenja), że wczoraj wieczór na szybie piątej kopalni „Reihnpreussen" doszło w czasie zmiany nocnej do krwawego starcia między tłumem strajkujących górników a policją. Strajkujący usiłowali przemoca wedrzeć się do budynków kopalni, celem uniemożliwienia wjazdu do szybu. Z tłumu padły nagle strzały, na które policja odpowiedziała salwą. Wywiązała się długotrwała strzelanina, w czasie której przechodzący obok kopalni dróżnik kolejowy trafiony został kilku kulami i zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala. Kilkanaście osób w czasie strzelaniny odniosło rany.

* * *

B e r l i n 3. 1. PAT. W okręgu Moer sytuacja strajkowa doznała w ciągu dnia dzisiejszego dalszego zaostrzenia. Ilość górników, którzy przy dzisiejszej zmianie rannej zgłosili się do pracy zmniejszyła się w znacznym stopniu. W szybach górniczych Tiergardt i Nevissen strajk rozszerza się dalej.

Lot Nowy Jork — Paryż z transportem towarów

N o w y J o r k 3 1. PAT. **Pani Beryl Hart i por. Maclaron rozpoczęli dzisiaj rano lot transatlantycki Nowy Jork Paryż via Bermudy i Azory na jednopłatowcu „Tradowind". Lot ten jest specjalnie interesujący z tego względu, że po raz pierwszy w historji lotnictwa transoceanicznego lotnicy zabierają ze sobą transport towarów. Pani Hart jest jedną z niewielu kobiet, posiadających dyplom pilota transportowego.**

Amy Johnson wylądowała w Berlinie

Dziś leci do Warszawy

B e r l i n 3. 1. PAT. Lotniczka angielska Amy Johnson wystartowała dzisiaj z lotniska Butzweilerhof w Kolonji o godz. 11'05 przedpołudniem do dalszego lotu w kierunku wschodnim. Do Berlina przybyła o godz. 17'30. W czasie przelotu nad Meklemburgją zmyliwszy kierunek, lotniczka zmuszona była lądować w trudnych warunkach w miejscowości Plaue, celem zasięgnięcia informacji co do dalszej trasy lotu. Po krótkiej przerwie wystartowała miss Johnson do dalszego lotu w kierunku Berlina, który odbył się już bez przeszkód. Na lotnisku Tempelhof przywitał dzielną lotniczkę ambasador Wielkiej Brytanji z małżonką oraz przedstawiciel niemieckiej Hansy lotniczej dr. Krauss. Jutro rano Amy Johnson wystartuje do lotu w kierunku Warszawy.

Wielka katastrofa kolejowa w Anglji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

L o n d y n. 3. I. (L) W pobliżu Carlisle pociąg pospieszny Edynburg—Londyn wykoleił się dziś w chwili mijania zwrotnicy i spadł z nasypu. Parowóz zarył się głęboko w ziemię, a wagony wywróciły się i uległy rozbiciu Liczba ofiar nie jest ostatecznie stwierdzona. Dotychczas wydobyto z pod gruzów pociągu 4 zabitych i 14 ciężko rannych. Według pogłosek liczba zabitych dochodzić ma do 50 osób.

Podsekretarjat stanu dla spraw prasowych

(Telefonem od naszego korespondenta.)

W a r s z a w a. 3. l. (Sin) Jak się dowiaduję, rząd zamierza scentralizować obsługę prasową i wprowadzić specjalny podsekretarjat stanu dla spraw prasowych przy prezydjum rady ministrów. Na stanowisko to planowany jest b. dyrektor Pata Górecki.

—o§o—

Afganistan pragnie powrotu Amanullaha?

W i e d e ń 3. 1. PAT. **Dzienniki wiedeńskie donoszą z Peshavaru, że wśród szczepów górskich Afganistanu daje się zauważyć ruch na korzyść powrotu wypędzonego króla Amanullaha, przebywającego obecnie w Rzymie. Przywódcy szeregu szczepów wyrazili ubolewanie z powodu obalenia Amanullaha i przedłożyli obecnemu królowi żądanie, aby abdykował na korzyść Amanullaha.**

WOLNE POSADY

ENERGICZNEJ i zdolnej panny do prowadzenia filji poszukuje pralnia „Jutrzenka", Dębniki, ul. Kilińskiego 17. Zgłoszenia między godz. 10—11 przedpoł. 12x

SAMODZIELNA modniarka zostanie natychmiast przyjęta w magazynie mód „Marji", Stradom 7. 1x

EKSPEDJENTA do wełny, ekspedjentki do jedwabiu, praktykanta i praktykantki poszukuje. — Zgłoszenia pod „Jedwab—Wełna" do Biura Stattera, Kraków, Rynek 8. 4174er

DOBRZE poleconą wychowawczynię z hebrajskiem do chłopczyka 9-letniego, także służącą z gotowaniem, przyjmę — Krumholz, Krupnicza 7. 17a

RÓŻNE

UDZIAŁOWCA z kapitałem 5 tys. dolarów przyjmie rentowny przemysł chemiczny. Zgłoszenia pod „Zagraniczny" Biuro Stattera, Kraków, Rynek 8. 93er

SPÓLNIK z kapitałem 25.000 Zł. i współpracą poszukiwany do zaprowadzonego sklepu przy najruchliwszej ulicy. — Zgłoszenia pod „Rentowny" do Adm. „N. Dziennika" 12g

NA KARNAWAŁ! W komis! Serpentyny, kulki z waty, parasolki, czapki. B. Steigbügel, Kraków, Szewska 3. — Przybory szkolne i biurowe. 4158x

OBIADY domowe, nadzwyczaj smaczne, hygienicznie, rytualne, po bardzo niskiej cenie wydaje Kemplerowa, ul. Grodzka 25. Proszę się przekonać! 13g

CELEM powiększenia przedsiębiorstwa przemysłowego, — mającego pewną przyszłość, poszukuję spólnika z 3.000—5.000 dolarów. Przedsiębiorstwo polega tylko na sprzedaży gotówkowej. Zgłoszenia pod „Zapewniona przyszłość" do Adm. „N. Dziennika". 11x

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 12298. 1006x

OKULARY! Nie zwlekaj, osłabiasz wzrok, najtaniej: optyk Grössler, ul. Grodzka 41. 9p

POSADY POSZUKUJĄ

INTELIGENTNA panna (znajomość psychologii indywidualnej), dyplomowana ochroniarka, władająca poprawnie też polskim, francuskim, niemieckim, muzykalna, szuka popołudniowego zajęcia do dziecka niedorozwiniętego. — Zgłoszenia pod „Cierpliwość" — do Adm. „N. Dziennika".

ZA 25 ZŁ. tygodniowo obejmę jakąkolwiekbądź posadę. Na żądanie złożę kaucję. Łaskawe zgłoszenia pod „Pracowity" do Adm. „N. Dziennika" 16g

LOKALE

MIESZKANIE pięciopokojowe, na III. piętrze, z pełnym komfortem, słoneczne, za miesięcznym czynszem do wynajęcia od zaraz. — Zgłoszenia: Wolska 3. telefon 115-07 w godzinach od 2—4 po południu. 21x

PIĘKNY pokój z łazienką dla 2 osób przy ulicy Grodzkiej natychmiast do wynajęcia. — Wiadomość u Adw. Dra Krengla, Grodzka 32. 4160x

POKÓJ ewentualnie 2 pokoje na biuro lub dla dentysty, albo młodego małżeństwa, do wynajęcia: Podgórze, ul. Lwowska 9, II. piętro. 13x

2—3 POKOJOWE mieszkanie z komfortem do wynajęcia. Wiadomość: Felicjanek 21. 22x

DWUOSOBOWEGO pokoju, wejście osobne, w okolicy Rynku podgórskiego poszukuję. Zgłoszenia: Główna poczta, skrzynka pocztowa 393 17g

LOKAL BIUROWY do wynajęcia — w budynku hotelu „Royal", ul. św. Gertrudy 26. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd hotelu „Royal" telefon 111.07 i 116.76. 16x

DUŻA parcela oraz 2 pokoje z przedpokojem, na cele biurowe, przy ul. Starowiślnej 37, do wynajęcia. Zgłoszenia u właściciela, od godz. 2—3 po południu. 4g

POKÓJ umeblowany dla 2 panów lub pań zaraz do wynajęcia z utrzymaniem lub bez: Dietlowska 111, I. piętro oficyna. Tamże wydaje się smaczne obiady domowe. 1785bl

DO 2-OSOBOWEGO pokoju poszukuję drugiego urzędnika. Zgłoszenia: Danielowa, ul. Długa 33 III. piętro.

NAUKA i WYCHOWANIE

STUDENT praw poszukuje lekcyj. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „B". 18g

WYCHOWAWCZYNI poszukiwana do 6-letniego chłopczyka, ze znajomością języków: polskiego, niemieckiego i francuskiego w słowie i piśmie oraz muzyki. Hebrajski pożądany, ale nie warunkowo. Oferty przesyłać do Łodzi, I. Liwerant, ul. Kopernika 55, tel. 161-60

SPRZEDAŻ

KILIMY artystyczne. — Dywany orjentalne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzynieckiej. 1296x

ZDROJOWISKA

KRYNICA. Pensjonat „Kryniczanka" wł. Maksymiljan Buchband, telefon 6, znany pierwszorzędny dom żydowski otwarty od 20 grudnia na sezon zimowy. Własny autobus do dyspozycji gości przy każdym pociągu. 4110x

PRENUMERATA: w Krakowie z na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartał Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście I nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana